10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„PEWNEM JEST, ŻE U SAMEJ KOLEBKI MASONERII BYLI ŻYDZI, ŻYDZI - KABALIŚCI. DOWODZĄ TEGO NIEKTÓRE ZACHOWANE RYTUAŁY MASOŃSKIE"

Bernard Lazare „L'antisemitisme"

Nr. 346 A Warszawa, sobota 30 października 1937 r. **Rok XI**

WYZYSK KAPITALIZMU I NIEWOLĘ KOMUNIZMU USUNIE RUCH NARODOWO-RADYKALNY

— Cztery odczyty „ABC" —

W niedzielę, dnia 31 października b. r. odbędą się następujące odczyty, urządzane przez redakcję ABC:

W ŻYRARDOWIE, w sali Domu Ludowego, o godz. 12 min. 30 odczyt na temat

1. „NARODOWY RADYKALIZM RUCHEM REFORM SPOŁECZNYCH"

wygłosi

Red. Maria RUTKOWSKA

2. POLSKA NIE BĘDZIE KOMUNISTYCZNA"

wygłosi

Wiktor MARTINI

W SOKOŁOWIE PODLASKIM, w sali kina miejskiego o godz. 12 min. 30 odczyt na temat

1. RUCH NARODOWO-RADYKALNY W WALCE Z KAPITALIZMEM"

wygłosi

Red. Antoni GOERNE

2. „ZNIESIEMY NIEWOLNICTWO PRACY"

wygłosi

Inż. Władysław MARCINKOWSKI

Akcja żydów przeciwko ghettu

Tajemnica prof. Michałowicza wyjaśniona

Smutna lista pomocników żydowskich

W piątek o g. 8-ej wieczór odbyło się w sali Ateneum zebranie profesorów i docentów szkół akademickich w sprawie ghetta ławkowego. W zebraniu wzięli udział profesorowie - żydzi i półżydzi, w ostry sposób występując przeciwko zarządzeniu rektorów o podziale miejsc. Nie będziemy przytaczali tu treści tych protestów. Wszystko odbyło się według szablonu: „oburzenie"... „sprzeczne z konstytucją"... „zamach na demokrację"... i t. p. wyświechtane frazesy żydostwa i „fołksfrontu" nikogo już dzisiaj nawet nie bawią. Organizatorami tego zebrania byli m. in. prof. Kotarbiński i Arnold.

TAJEMNICA PROF. MICHAŁOWICZA

Zdaje się, że piątkowe zebranie wyjaśnia tajemniczą zapowiedź prof. Michałowicza w wywiadzie udzielonym przez niego „Momentowi".

Obok tego żydzi prowadzą szeroką akcję przeciwko ghettu ławkowemu, używając do tego „czynników" pomocniczych" — zżydziałych Polaków.

RÓŻE OD ŻYDÓWEK

„Nasz Przegląd" rozczula się w dalszym ciągu nad bohaterstwem prof. Kotarbińskiego i Czarnowskiego, którzy stoją podczas wykładów razem z żydami. Smutne to świadectwo upadku niektórych przedstawicieli naszej nauki. Prof. Kotarbiński poza entuzjazmem ze strony „Naszego Przeglądu" dostał róże od żydówek w dniu swoich imienin. Gratulujemy panu profesorowi...

RADA WYDZ. HUMANISTYCZNEGO

„Nasz Przegląd" donosi również, że Rada Wydziału Humanistycznego UJP na zebraniu czwartkowym uchwaliła zwrócić się do rektora Uniwersytetu w sprawie zarządzeń ławkowych. Żydowskie pismo - chwali się, że Rada Wydziału Humanistycznego uznała zarządzenia w sprawie ghetta ławkowego za sprzeczne z konstytucją, moralnością i zasadami wychowawczymi.

To samo pismo zamieszcza przedrukowany z „Robotnika" artykuł prof. Z. Szymanowskiego w sprawie ghetta p. t. „Przebudzenie". Zamiast streszczać czy też cytować wywody prof. Szymanowskiego, wystarczy powiedzieć, że przedrukował je całkowicie „Nasz Przegląd".

* * *

Jesteśmy świadkami wytężonej akcji żydostwa wspomaganego przez rozmaite „szare eminencje" i masonerię przeciwko wywalczonemu przez młodzież polską ghettu żydowskiemu na wyższych uczelniach.

Nie trzeba dodawać, że opinia polska wobec tych usiłowań jest całkowicie jednomyślna. Presja kół żydowskich i zżydziałych natrafia wszędzie na zdecydowany odpór społeczeństwa polskiego. Nie wątpimy również, że władze uniwersyteckie nie pozwolą sterroryzować się uchwałami rozmaitych wieców i demonstracyjnymi posunięciami sobiepanów à la prof. Michałowicz. A wobec wichrzycieli życia uniwersyteckiego należy wyciągnąć jak najostrzejsze konsekwencje.

Powrót polskiej jesieni

Przewidywany przebieg pogody w dniu 30 bm.: Rankiem miejscami mglisto lub chmurno w ciągu dnia pogodnie, po chłodnej nocy dniem ciepło. Wiatry z kierunków południowych — dolne umiarkowane, górne z szybkością około 50 km. na godz.

Masoneria -- grabarzem Polski

Na rozkaz W. mistrza masonerii

Stanisław August podpisał akt rozbiorów Polski

KRAKÓW, 29. 10. (Tel. wł.). — W krakowskim Towarzystwie Historycznym odbyła się sensacyjna dysputa publiczna między dr. Kazimierzem Marianem Morawskim a prof. Władysławem Konopczyńskim. Przedmiotem dyskusji było dzieło prof. Morawskiego „Źródła upadku państwa polskiego", w którym znakomity uczony przeprowadził tezę, iż źródłem upadku Polski i jej rozbiorów, była nie ekspansja terytorialna sąsiadów, anarchia i bezsilność wewnętrzna Polski — lecz masoneria.

GRABARZE POLSKI

Tę tezę swoją podtrzymał i udowodnił obszernie prof. Morawski podczas krakowskiej dyskusji, przedstawiając splot intryg, podziemnych działań i knowań masonerii, które w rezultacie doprowadziły do rozbioru Polski.

Dr. Morawski ujawnił osobę właściwego sprawcy rozbiorów Polski. Był nim Achacy Ferdynand Asseburg, pełnomocnik lóż masońskich, który swymi intrygami nakłonił Fryderyka Wielkiego, Marię Teresę i Katarzynę Wielką do decyzji rozbiorów Polski. Prowadząc konsekwentną akcję, masoneria posługiwała się szeregiem wybitnych ówczesnych osobistości, wśród których nie brakło również głów ukoronowanych.

NA ROZKAZ WIELKIEGO MISTRZA

Do nich należał Józef II, syn Marii Teresy, Katarzyna Wielka, Stanisław August Poniatowski, a później ks. Józef, Waszyngton, Napoleon. W Polsce agentem masonerii, na rozkaz którego Stanisław August podpisał akt rozbioru był wielki mistrz masonerii polskiej, Mokronowski. Stanisław August, niższy stopniem wtajemniczenia od Mokronowskiego musiał wykonać straszliwy rozkaz.

TEZY PROF. KONOPCZYŃSKIEGO

Prof. Konopczyński, jeden z wybitnych przywódców Stronnictwa Narodowego, zarówno w swojej rozprawie w „Kwartalniku Historycznym" jak i podczas dyskusji krakowskiej wystąpił z tezą, że przypisywanie masonerii upadku Polski można przyjąć jedynie jako prawdopodobieństwo, a nie jako pewność.

DEMON BEZIMIENNY

„Czyżby naprawdę jakiś demon bezimienny mógł sobie coś postanowić w pomroce loży i spełniać postanowienie nad głowami milionów oraz ich władz? Byłyby to drwiny z rozwoju, z przyczynowości, z tak zw. praw rządzących ludzkością, a nawet i z wolności nam przysługującej. Ów tajny demon byłby albo Bogiem, albo młotem Boga nad ziemią" — udawadniał swoją tezę prof. Konopczyński.

Dr. Kazimierz Marian Morawski przytoczył bogate zestawienie starannie dobranych argumentów, którymi udowodnił, że głównym motywem działania masonerii była w tym wypadku nienawiść do katolicyzmu, gdyż przez rozbiory Polski katolicyzm doznał znacznej porażki.

Podobnie, jak prof. Konopczyński wystąpił również gen. Kukiel, twierdząc, że masoneria nie mogła opanować wszystkich sprężyn rządzących wówczas światem. Dla udowodnienia tego twierdzenia prof. Kukiel przytacza przykład Kongresu Wersalskiego.

Utrzymana na wysokim poziomie naukowym dyskusja potwierdziła jeszcze raz słuszność tez wysuniętych przez dr. Morawskiego. Nawet najbardziej „murowane" dowodzenia przeciwników nie mogły się ostać wobec żelaznej, w swej logice, argumentacji, jaką operował prof. Morawski.

Żołnierzy spalono żywcem

Ohydna zbrodnia wyszła na jaw po 19 latach

STANISŁAWÓW, 29. 10 (tel. wł.). Z końcem listopada 1918 roku, w czasie walk z ukraińcami, w okolicy Jezupola, pow. stanisławowskiego, czterech ukraińców wymordowało podstępnie patrol polski pod dowództwem Kazimierza Rachwała. Patrol składał się z pięciu osób.

Mordercy znęcali się straszliwie nad Polakami, a następnie wycieńczonych z bólu, powiesili za nogi w stodole i żywcem spalili.

Po skończonej wojnie rozpoczęto poszukiwania za mordercami, które jednak nie przyniosły rezultatu.

Dopiero przed kilku miesiącami nadeszła do stanisławowskiej prokuratury wiadomość z Kanady, że jeden z ukraińskich emigrantów, opowiadał w stanie nietrzeźwym, jak to mordował patrol polski w okolicy Jezupola. Osobnik ten wzbogaciwszy się na emigracji powrócił obecnie do kraju, a ponieważ dochodzenia ustaliły prawdziwość doniesienia, został aresztowany. Wydał on resztę wspólników bestialskiej zbrodni.

W niedługim czasie przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie odbędzie się sensacyjny proces sprawców bestialskiej zbrodni.

Rzecz niezrozumiała

Przed paru miesiącami ogłosiliśmy na łamach naszego pisma cykl artykułów oświetlających niezdrowe stosunki panujące w kartelu jutowym.

Niezdrowe stosunki — to określenie bardzo łagodne. Były tam przecież takie rzeczy, jak niezgodne z prawdą przedstawienie kalkulacji kosztów, mające służyć za podstawę do ustalenia cen wyrobów jutowych, jak bardzo przejrzyste „memoriały", ilustrujące w jaki sposób kartel jutowy zmniejszał podatki płacone Skarbowi Państwa.

W odpowiedzi na cykl naszych artykułów, kartel jutowy zamieścił w prasie płatne oświadczenie w którym nie zbił naszych zarzutów, a tylko wdał się w jakieś przypuszczenia, skąd możemy mieć nasze informacje.

A to jest rzecz obojętna. Chodzi o to, czy wiadomości były prawdziwe, czy nie. Jeżeli były prawdziwe, to następstwem ich ogłoszenia powinno być zbadanie księgowości kartelu jutowego i wyciągnięcie właściwych konsekwencji karno - skarbowych. Wobec ogłoszonych przez nas wiadomości o sposobach ograniczania produkcji i nowych inwestycji przez kartel jutowy, należało w stosunku do tej organizacji wyciągnąć konsekwencje gospodarcze. Nie ulega wątpliwości, że przedstawione przez nas postępowanie kartelu jutowego było sprzeczne z interesem publicznym, że zatem kartel jutowy powinien ulec rozwiązaniu.

Tymczasem nie ma ani dochodzeń karno - skarbowych przeciw kartelowi jutowemu ani też jego rozwiązania. Był tylko strajk robotników w żydowskich fabrykach jutowych w Częstochowie, wywołany uprawianym tam wyzyskiem.

Takie rzeczy wywołują niezdrowy osad w opinii społecznej. Ludzie ich nie rozumieją. Jeżeli były prowadzone jakieś badania, jeżeli wykazały, że panowie z kartelu jutowego ożywieni są chęcią płacenia jak największych podatków Skarbowi Państwa i dalecy są od planów pomnażania swych zysków kosztem zmniejszenia wytwórczości, to trzeba podać informacje o wyniku swych badań do wiadomości opinii publicznej.

* * *

Policja z urzędu śledzi rozmaite drobne przestępstwa. Wywiadowcy obserwują miejsca, gdzie tłumne skupienia ludzkie umożliwiają dokonywanie kradzieży kieszonkowych. Tam, gdzie zbierają się męty społeczne, pod knajpami w podejrzanych dzielnicach, policjant w granatowym mundurze stoi na straży bezpieczeństwa. Ale tam, gdzie skupiają się wielomilionowe interesy, tam, gdzie każde przestępstwo ma za skutek straty idące w setki tysięcy i miliony złotych — tam nie ma wywiadowcy. Tam, gdzie szkodliwa polityka gospodarcza pociąga za sobą bezrobocie i osłabienie sił wytwórczych społeczeństwa, nie stoi policjant w granatowym mundurze.

Dlatego ze szczególną dokładnością należy badać doniesienia o przestępstwach na grubszą skalę, wtedy przynajmniej, kiedy pisze się o nich w gazetach.

Pamiętamy historię „Feniksa", o którym wiele się pisało zanim ujawniono jego nadużycia. Wówczas pierwsze wiadomości były zawzięcie prostowane i to nie tylko przez samego „Feniksa", ale przez czynniki powołane do strzeżenia prawa.

Aż wreszcie okazało się, że cały „Feniks" to była jedna wielka afera. Okazało się to zresztą wówczas w Wiedniu. Wystarczyło przeczytać gazety austriackie, by się o tym przekonać. Wówczas dopiero zrezygnowano z wysyłania sprostowań...

W. Z.

Reforma dodatku niedzielnego „ABC"

Rozszerzony i wzbogacony o nowe działy niedzielny dodatek „ABC" przyniesie jutro Czytelnikom następujące artykuły i felietony:

Jerzego Stokowskiego: „W PRACOWNI BOGNY KRASNODĘBSKIEJ GARDOWSKIEJ", ilustrowany reprodukcjami drzeworytów.

Stanisława Grzeleckiego: „RZECZYWISTOŚĆ I LONDYŃSKA MGŁA".

Aldony Skirgiełło: „Kraj jezior i granitu" (korespondencja z Finlandii).

Felieton W. Szarego — „SPRAWY NIEPRZYJEMNE".

Bogato ilustrowany dział „Z CAŁEGO ŚWIATA", m. in. z artykułem dr. J. Kucharskiego „GEN. WŁODZIMIERZ KRZYŻANOWSKI" oraz, jak zwykle WESOŁE ABC z felietonem Stop'a.

PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

PAŹDZIERNIK

30

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—27	16—14
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
2—22	14—13
Dł. dnia	Ubyło
9—47	6—59

Dziś św. Germana
Jutro P. N. J. Chr. K.

Rozwój „ABC" w Piotrkowie
mimo przeciwdziałania żydów i „fołksfrontu"

W Piotrkowie „ABC" zdobywa sobie coraz nowe koła czytelników i coraz nowych zwolenników idei narodowo - radykalnej.

Otumaniony przez socjalistów Piotrków, przez długi czas prowadzony na pasku czerwonych führerów odczuwał żywo potrzebę pisma, któreby wskazało piotrkowianom właściwe rozwiązanie bolączek społecznych i gospodarczych i drogę do lepszej Wielkiej Polski.

To też pojawienie się narodowo - radykalnego „ABC" zostało przyjęte w Piotrkowie bardzo przychylnie. Zwłaszcza znaczny wzrost poczytności pisma zaznaczył się od chwili objęcia naszego przedstawicielstwa w Piotrkowie przez p. Palucha.

Niestety, znaleźli się ludzie, którzy bądź z ciasnych względów partyjnych, bądź ze względu na własny interes starają się zdyskredytować „ABC" przez rzucanie oszczerstw i inwektyw.

Apelujemy do wszystkich Czytelników, aby prostowali kłamstwa, jakie starają się szerzyć o nas ludzie złej woli.

Wspólnie dążąc do lepszego jutra w Polsce musimy wspólnie usunąć przeszkody jakie stawiają ludzie źle zorientowani lub świadomie służący za narzędzie żydów i fołksfrontu.

Współpraca P. M. S. na Polesiu

Staraniem Poleskiego Wojewódzkiego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej przy udziale i pomocy D-cy DOK. nr. 9 oraz w porozumieniu Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego PMS. organizuje dla wszystkich nauczycieli szkół powszechnych i wychowania obywatelskiego kurs. Kurs ten odbędzie się w Brześciu w dniach 29 i 30 b. m. dla nauczycieli szkół położonych na terenie powiatów brzeskiego i kobryńskiego, prużańskiego i koszyrskiego. Udział weźmie 56 nauczycieli.

W dniach 3 i 4 listopada b. r. taki sam kurs odbędzie się w Pińsku dla nauczycieli pochodzących z terenu powiatów pińskiego, drohickiego, łuninieckiego i stołińskiego z udziałem 45 nauczycieli, każdy z nauczycieli otrzyma bezpłatny przejazd koleją i utrzymanie, które daje wojsko. Przejazd pokrywa PMS. Wykładowcami na kursie będą przeważnie oficerowie, oraz delegaci kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego. Zagajenie kursu nastąpi przez Prezesa PMS. na Polesiu, ks. biskupa K. Bukrabę.

STEFAN • FIBICH Al. Jerozolimskie 7 PALTA KRAWATY, BIELIZNA, KAPELUSZE, PIŻAMY, UBRANIA I PARASOLE

Wzrost wkładów
w komunalnych kasach oszczędności województw centralnych i wschodnich

Silne tempo wzrostu wkładów w komunalnych kasach oszczędności na terenie Polski, niemniej silnie występuje w kasach województw centralnych i wschodnich. Zaznaczy się ono wybitnie jeśli zestawimy dane, dotyczące stanu wkładów na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach czekowych, który na dzień 31 grudnia ub. r. wynosił w kasach omawianego terenu zł. 216.003 tysięcy z sumą wkładów na dzień 30 września b. r.— 256.255 tysięcy zł. Jak widzimy przyrost wkładów w ciągu tego okresu wyniósł 40.247 tysięcy zł.

OKAZJA! PIERWSZY LOMBARD AKCYJNY PL. NAPOLEONA Nr. 2
pod firmą
WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE na ZASTAW RUCHOMOŚCI
Spółka Akcyjna
SPRZEDAJE CODZIENNIE Z WOLNEJ RĘKI PO NISKICH CENACH RÓŻNE KOSZTOWNOŚCI SPADŁE Z LICYTACJI
LICYTACJA CODZIENNIE POCZĄWSZY OD DNIA 12 LISTOPADA 1931 R.

W Zabłociu odbywają się targi bez żydów

Ludność m. Zabłocia zwróciła się do Starostwa w Lidzie z prośbą o przesunięcie targów z poniedziałków na soboty, ponieważ pragnie w te dni targować bez udziału żydów. W b. m. odbyły się w Zabłociu 2 targi bez żydów. Jeden z nich wypadł w okresie świąt żydowskich i żydzi w przeddzień ustawili przy wjeździe do miasteczka tablicę z napisem: — Targ nie odbędzie się. — Tablica została zamieniona przez ludność na inną z napisem: — Targ odbędzie się bez żydów, — co też i stało się ku wielkiemu zadowoleniu kupujących. Zboże zakupiła Spółdzielnia, inne artykuły miejscowa ludność i kupcy Polacy, targ więc był zupełnie udany. Obecnie w dni targowe w Zabłociu przed wszystkimi sklepami stoją pikiety narodowców, kierujące kupujących do sklepów chrześcijańskich. (ms).

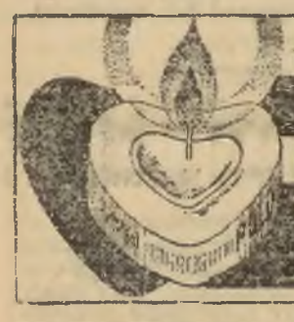
ostatnia nowość!!
SERDUSZKA
LAMPKI NAGROBKOWE
PŁONĄCE WSZO I DŁUGO
POLO

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

STATEK NA MIELIŹNIE

Statek norweski „Soijun" wjechał na mieliznę na wysokości Helu od strony morza, 100 m. od brzegu. Ratownictwo prowadzą holowniki „Tytan", „Bizon", oraz holownik gdański „Ernst".

WYPADEK NA STATKU

Angielski statek „Barmoor" znajdujący się na morzu na wysokości Rozewia prosił o przysłanie lekarza, celem udzielenia pomocy drugiemu mechanikowi statku Hermanowi Randmowi, który spadł do luku statku i doznał ciężkich obrażeń. Lekarz stwierdził u chorego pęknięcie czaszki, zabrał go na holownik i powrócił do Gdyni.

KOŃSKIE

KU CZCI POWSTANIA

W Końskich odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego w sprawie uczczenia pułkownika Dyonizego Czachowskiego, organizatora i wodza sił powstańczych w roku 1863 na obszarze dawnej ziemi sandomierskiej.

Komitet konecki postanowił przeprowadzić zbiórkę pieniężną na pomnik bohatera.

WYBÓR BURMISTRZA

Rada miejska m. Końskich wybrała na burmistrza dotychczasowego wiceburmistrza Ziembińskiego Wacława.

NOWI ADWOKACI

(JK.). W Lubelskiej Radzie Adwokackiej odbyły się egzaminy aplikantów adwokackich. Zdawało 8 kandydatów, z których z pomyślnym wynikiem zdało trzech. Z Lublina zdali pp.: Janusz Steliński i Stefan Sikorski. Z Puław zdał Stanisław Witkowski.

ŚCIGACZ „LUBLIN"

(JK). Na zjeździe prezesów obwodów Ligi Morskiej i Kolonialnej zapadła uchwała rozpoczęcia zbiórki na ścigacz „Lublin". Niewątpliwie społeczeństwo lubelskie zorganizowane w szeregach L. M. K., jak również pozostające poza okręgiem Ligi, przyczyni się do realizacji tej uchwały.

KURS DLA RZEMIEŚLNIKÓW

(JK) Lubelski Związek Rzemieślników Chrześcijan uruchamia z dniem 3 listopada b. r. 4-miesięczne kursy dla rzemieślników, z zakresu dokształcającej szkoły zawodowej.

PIOTRKÓW

WSTRZĄSAJĄCA ZBRODNIA

W dniu 28 b. m. w ciągu dnia padła ofiarą wyrafinowanej zbrodni Adamska, właścicielka sklepu przy ul. Krakowskiej. Nieujawniony dotychczas sprawca kilku uderzeniami siekiery zmasakrował zupełnie denatkę, która zmarła po przewiezieniu jej do szpitala. Tło zbrodni nie jest dotąd znane.

SENSACYJNA SPRAWA

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dn. 5 listopada rb. będzie rozpoznawał sprawę sekretarki gimnazjum Tow. Szk. Śred. w Piotrkowie, Heleny Muszyńskiej, oskarżonej o przywłaszczenie około 10.000 zł. na co składały się opłaty czesnego od uczniów, potrącenia z pensji nauczycielskich tytułem składek do Z. U. P. U., kwoty zebrane na budowę szkół i należności za książki, przesłane do rozsprzedaży przez kuratorium.

Z POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

Polska Macierz Szkolna w Piotrkowie z dniem 3 listopada otwiera świetlicę męską w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej. Świetlicę prowadzić będzie Sekcja Młodych przy P. M. S. „n".

STANISŁAWÓW

ZWŁOKI ŻOŁNIERZA

Obok parku Olszyna w Stryju znaleziono na torze kolejowym straszliwie zmasakrowane zwłoki żołnierza miejscowego garnizonu, strzelca Dominika Skórki, z obciętymi po kolana nogami, odciętą ręką i zmiażdżoną głową. (js.).

KRWAWA BÓJKA

W Markówce, pow. kołomyjskiego, podczas odbywającej się u sołtysa zabawy t. zw. „tłoki", wynikła między parobkami bójka, w czasie której Iwan Popiuk, postrzelił z uciętego karabinu Oleksę Jewdoszniaka, którego przewieziono do szpitala, a Wasyl Kopelciw pchnął nożem Wasyla Hryńka z Markówki, który padł martwy. (js.).

ŚLĄSK

ZJAZD INŻYNIERÓW

W Katowicach rozpoczął się zjazd inżynierów drogowych ze wszystkich miast Polski.

WILNO

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA

W niedzielę 31 października wszystkie parafie m. Wilna uroczyście obchodzą główne święto Akcji Katolickiej — Dzień Chrystusa Króla. Zrana w kościołach wileńskich odbędą się uroczyste nabożeństwa z okolicznościowymi kazaniami. Popołudniu w salach parafialnych odbędą się akademie. Uroczystość zakończą nieszpory z procesją adoracyjną. (ms.).

NIEPOŻĄDANA USTAWA

W związku z zapowiedzią nowelizacji ustawy o rzemiośle i zamiarach dopuszczenia uprawiania t. zw. wolnego rzemiosła nadzwyczajne walne zebranie Cechów Wileńskich powzięło uchwałę energicznie protestującą przeciwko nowelizacji i broniącą rzemiosła koncesjonowanego i kwalifikacyjnego. Jednocześnie powzięto uchwałę stworzenia przy cechach wydziałów młodzieży czeladniczej. Zebrani postanowili domagać się przymusu należenia do cechów. (ms.).

POD WPŁYWEM ŻYDOWSKIM

Niektóre organizacje rzemieślnicze rozpoczęły z inspiracji żydowskiej akcję przeciwko sprowadzaniu rzemieślników z innych dzielnic Polski, motywując ją spadkiem stanu zatrudnienia. (ms.).

CENTRALA STRAŻY OGNIOWEJ

Magistrat wyznaczył przy ul. Rydza Śmigłego plac o powierzchni 14 tys. mtr. kw. pod budowę centrali straży ogniowej w Wilnie. Na placu tym staną garaże i koszary strażackie. (ms.).

ARESZTOWANIE WYWROTOWEJ DZIAŁACZKI

Z polecenia prokuratora została aresztowana działaczka lewicowa i członkini PPS, córka znanego żydowskiego fabrykanta i kapitalisty Ś. Zacówna pod zarzutem działalności przeciwpaństwowej. Córkę żydowskiego bogacza osadzono w więzieniu Stefańskim. ms.).

WOŁYŃ

KANALIZACJE W JANOWEJ DOLINIE

Osiedle robotnicze, Janowa Dolina, znana z bogatych kamieni bazaltowych, przystępuje obecnie do przeprowadzania kanalizacji. Projekt kanalizacji jest już opracowany, tak, że roboty będą rozpoczęte w najbliższych dniach. I znowu znajdą na jakiś czas pracę bezrobotni.

GMACH KKO

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Łucku posiadająca dotychczas swe biura w wynajętym lokalu, nabyła drogą kupna okazyjnego na własność gmach w samym środku miasta przy ulicy Jagiellońskiej 34.

Żydzi chcieli zamordować żydówkę
za kupowanie u chrześcijan

Latem r. b. stara żydówka Gita Brocha doniosła policji, iż niej. Abram i Leja Gefenowie grożą jej zabójstwem za to, że kupuje w sklepie chrześcijańskim u konkurenta Gefenów. Trochę później na nią napadła grupa żydów, która zniszczyła kupione u chrześcijanina towary i pobiła ją. Dochodzenie policyjne ustaliło, że Gefenowie podżegali tłum żydowski do zabójstwa Brochy. Gmina żydowska usiłowała ich wybielić, dowodząc, iż Brocha jest chora na umyśle. Wykręty żydowskie nie doprowadziły jednak do niczego i w dn. 27 bm. Gefenowie stanęli przed Sądem Okręgowym w Wilnie. Sąd sprawę odroczył. (ms.).

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Małżeństwo".
TEATR WIELKI: godz. 15: Ijola", ceny zniżone. godz. 20: „Wieczna tęsknota", premiera.

KINA

APOLLO: „Bohaterowie morza".
CORSO: „Brygada śmiałych".
GLORIA: „Szampański walc".
GWIAZDA: „Maroko".
METROPOLIS: „Zamek Tajemnic"
OŚWIATOWE T. C. L.: „Niedokończona symfonia".
RENAISSANCE: „Niesamowity dom".
SŁOŃCE: „Historia jednej nocy".
ŚWIT: „Postrach opery".
WILSONA: „Dyplomatyczna żona".

W czwartek została podpisana umowa zbiorowa między dyrekcją Poznańskiej Kolei Elektrycznej i Związkami Zawodowymi. Na zasadzie tej umowy, której ważność obowiązuje od 5 września b. r. pracownicy Kolei Elektrycznej otrzymali 10 proc. podwyżkę płac, wyrównanie płac w granicach od 5 do 40 proc., stabilizację oraz przyznanie stypendiów dla dzieci pracowników uczęszczających do szkół średnich.

„ŻYWY DZIENNIK" AKADEMICKICH KÓŁ T.C.L.

Pierwsze powakacyjne zebranie Kół Akademickich T.C.L. wypełnił „Żywy dziennik". Na wstępie prezes kol. Duś omówił zadania akademików w pracy oświatowej. „Żywy dziennik" pod naczelną redakcją kol. Siuchnickiego wypełnili kol. kol. Gatkowski, Gros, Micuta, Szeib i Wesołowski", poruszając w mówionych artykułach zaognienie pracy społecznej, sprawy polsko - niemieckie, ślubowanie jasnogórskie, wpływy obce w kulturze oraz wrażenia z pobytu w Londynie. Na zakończenie przemówił ks. dyr. dr. Milik, zachęcając licznie zebranych do bardziej wytrwałej i owocnej, niż w ubiegłym roku, pracy oświatowej. (h. s.).

POGRZEB Ś. P. STAROSTY JERZYKOWSKIEGO

W środę odbył się w Poznaniu pogrzeb ś. p. starosty powiatu poznańskiego Jerzykowskiego przy udziale przedstawicieli władz oraz bardzo licznych delegacyj organizacyj z powiatu poznańskiego. Przed gmachem starostwa powiatowego żegnali zmarłego w żałobnych przemówieniach wojewoda Maruszewski, starosta Kasprzak, prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski, pułk. Kopa, prezes Feurych oraz wicestarosta Rakowski. (h. s.).

PROCES PREZESA JÓŹWIAKA

W początkach listopada przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyć się będzie bardzo ciekawy i doniosły proces z oskarżenia „Browaru Kobylepole" przeciwko prezesowi Stowarzyszenia Chrześcijańskich Restauratorów i założycielowi „Browaru Związkowego" w Poznaniu p. Stanisławowi Jóźwiakowi. Prezes Jóźwiak wypowiedział energiczną walkę niemieckim browarom i zamierza ją, mimo bojkotu jego przedsiębiorstw przez Niemców, doprowadzić do zwycięskiego zakończenia. Jednym z przejawów tej walki będzie listopadowy proces. Może przy tej okazji wyjaśnią się sposoby penetrowania przedsiębiorstw w Wielkopolsce przez kapitał niemiecki. (h. s).

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

BUTKI podróżne, kurtki do gospodarstwa i do polowania na futrze gotowe i na zamówienie; jesionki i garnitury wyłącznie na zamówienie tanio i solidnie. Józef Grzesik. Warszawa, Elektoralna 49, parter w podwórzu. Telefon 259-03.

Czapki wojskowe, policyjne, urzędnicze, oraz sportowe, szoferskie studenckie, uczniowskie, poleca: Cieszkowski, 12 Nowy Świat 12. Uwaga! obok Agrilu, tel. 9.26-98.

Kapelusze męskie przerabiam na modne fasony, odświeżam, farbuję. Cieszkowski 12 Nowy Świat 12. Uwaga! obok Agrilu, telefon 9-26-98

MEBLE

A. MEBLE NALEŻY kupować solidne! Niebywały wprost wybór bajecznie pięknych fasonów. Ceny za gotówkę mimo solidnego wykonania wyjątkowo niskie, warunki dogodne, gdyż za 100 złotych miesięcznie można mieć luksusową sypialnię, gabinet lub jadalnię, skromniejszą za 50 zł. Wymieniamy za dopłatą meble stare na nowe. Salon Wytwornych Mebli ST. RADELICKI, Nowy Świat 30, róg Pierackiego, I-sze piętro. Okazyjne meble pochodzące z zamiany wyprzedajemy Koszykowa 67 w podwórzu, tel. 700-38 i Miedziana 10 Pierackiego 17.

MEBLE gotowe i na zamówienia własnego wyrobu poleca Chrześcijańska Wytwórnia Karylowski i Gorgas, ul. Świętokrzyska 2

MEBLE firma chrześcijańska „Ciężkowski" Plac Trzech Krzyży 12 poleca duży wybór nowoczesnych mebli. Warunki dogodne. Sztuki pojedyńcze.

MEBLE stylowe i nowoczesne Salony, Gabinety, Sypialnie, Stołowe oraz urządzenia kuchni, przedpokojów i sztuki pojedyńcze. Dział mebli tapicerskich poleca A. Lenczewski i Ska, Mazowiecka 10

MEBLE Firma chrześcijańska „Ciężkowski" Nowy Świat 39 Duży wybór nowoczesnych mebli gotówka — ratami. Sztuki pojedyncze

MEBLE gotowe i na zamówienia wyrób własny. Gorgas i Karyłowski. Firma Chrześcijańska, ul. Nowogrodzka 8.

TAPCZANY higieniczne tapicerskie nowoczesne, fotele klubowe wyrób własny poleca H. Bielawski. Zielna 17. front.

MIÓD

MIÓD 100% gwarancji, kuracyjny. Różne gatunki. Przy 10 kg. rabat. PSZCZELARZ - OGRODNIK Złota 4, telefon 6.62-38.

KUPNO, SPRZEDAŻ

Maszyny do pisania Torpedo, podróżne, biurowe: arytmometry Thales: duży wybór maszyn okazyjnych. Sprzedaż — Kupno — Remonty. Maczunder, Marszałkowska 83 tel. 700-05.

Radio Telefunken, Echo, Union. Warunki dogodne. Ceny fabryczne „Ormonde" Jasna 5 (Filharmonia).

NAUKA I WYCHOWANIE

KROJU modelowania szycia, wyuczają gruntownie Kursy Ireny Pieśko, Nowogrodzka 26, stosując dla Czytelniczek ABC specjalne ulgi. Zapisy codziennie.

T. Tańców nowe komplety, rozpoczyna baletmistrz Mieczkowski, Nowy Świat 37. Specjalnie szkolne — niedziela.

PRACE ZAOFIAROWANE

Jak otrzymać pracę? Zwróćcie się do Administracji „ABC" Warszawa Al. Jerozolimskie 3a Ogłoszenia o poszukiwaniu i zaofiarowaniu pracy zamieszczamy z ustępstwem 50 proc. W wypadkach uzasadnionych bezpłatnie

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA — Nr. rozrachunku 2

Na zł ..... gr. .....

Wpłacający:
(nazwisko) .....
(imię) .....
Poczta: .....
miejscowość .....
ulica .....
numer domu ..... numer mieszkania .....

Ostatek wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr rozrachunku 2

na zł ..... gr. .....
złote słownie ..... gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„ABC — NOWINY CODZIENNE"
ADMINISTRACJA
Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego	Ostatek wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

Wilki porwały dziecko na Polesiu

Pod wsią Hancewicze pow. łuninieckiego grasuje stado wilków, które wieczorami podchodzą do wsi, porywając drób i trzodę chlewną. Wilki nawet rzucają się na małe dzieci. Wczoraj wieczorem wilki usiłowały porwać 7-letnią Marię Melechowicz, lecz zdołano ją wyrwać z paszczy wilka.

W związku z ciągłymi napadami wilków władze zamierzają urządzić przy pomocy miejscowej ludności i myśliwych wielką obławę — polowanie, które uwolniłoby ludność od tej plagi.

Cześć Poległym!

W ramach organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo - Oświatowy M. S. Wojsk. audycyj radiowych nadana będzie w dniu 1 listopada o godzinie 19-tej audycja żołnierska w układzie kpt. J. Ciepielowskiego p. t. „Cześć Poległym" oparta na tekstach Or-Ota, Mączki i Zaremby - Adamczyka w wykonaniu Zespołu Artystów Warszawskich.

A B C ŻĄDAĆ
W kioskach Ruchu
U sprzedawców ulicznych
W urzędach pocztowych
We własnych punktach sprzedaży

to jest tak

TROCHĘ PÓŹNO

W Warszawie istniało „sławne" Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej. Obecnie ulega ono przymusowej likwidacji, a były kurator został osadzony w areszcie. Od szeregu lat opinia publiczna domagała się przeprowadzenia kontroli rachunkowości tego towarzystwa i ogłoszenia bilansu. Były to głosy wołającego na puszczy. Dopiero w połowie 1936 r. po ujawnieniu niedokładności w gospodarowaniu subwencjami na cele towarzystwa oraz w zarządzie pociągu - wystawy wytwórczości krajowej, mianowano kuratora. Po kilku latach nareszcie zarządzono likwidację towarzystwa, kurator znalazł się za kratkami.

Trochę późno, ale lepiej późno, niż wcale. Poza tym nic nie słychać, ażeby zajęto się osobą b dyrektora Tow., który przecież także jest odpowiedzialny za tę „dobrą" gospodarkę. a.s.

15 LAT FASZYZMU

Dziś, 30 października 1937 r. upłynęło 15 lat od chwili, gdy zastępy „czarnych koszul" dokonały historycznego marszu na Rzym. Włochy przed 1922 rokiem były ruiną państwa. Dziś są jednym z najpotężniejszych mocarstw świata. To jest najbardziej przekonywujący argument dla wszystkich, którzy wątpią w nacjonalizm.

Przed Mussolinim Włochy przypominały pod wielu względami ogarnięte anarchią Chiny: rząd bez żadnego autorytetu, zażarte walki między rozmaitymi partiami, wśród których z dniem każdym na pierwszy plan wysuwała się partia komunistyczna, powstanie ludności chłopskiej na północy Włoch, całkowita anarchia w przemyśle i gospodarstwie — wszystko to składało się na obraz ginącego państwa.

I wtedy zjawił się Benito Mussolini — 24 października 1922 r. na faszystowskim kongresie w Neapolu był uchwalony rozpaczliwy akt ratowania ojczyzny — marsz faszystów na Rzym. 30-go października 1922 r. faszyści byli już w stolicy. Król powierzył Mussoliniemu uformowanie gabinetu.

Na miejsce wielopartyjnego parlamentu stanęła partia faszystowska, zamiast anarchii i rozprzężenia całego gospodarstwa powstał gmach korporacji zawodowych i gospodarczych. Wreszcie zwycięstwo w wojnie abisyńskiej. Mimo pewnych niedomagań Włochy po faszystowskie są zupełnie niepodobne do Włoch przed faszystowskich.

Nowa Polska Przemysłowa

Bez kolei i bez dróg

Centralny Okręg Przemysłowy nie spełni swoich zadań

Kiedy z ust p. wicepremiera Kwiatkowskiego padła cyfra 155 milionów złotych, jako przypuszczalna suma kapitałów zainwestowanych w Centralny Okręg Przemysłowy w pierwszym roku jego budowy, zacząłem się interesować kwestią ile z tych 155 milionów poszło na komunikację. I ku memu największemu zdziwieniu dowiedziałem się z ust najbardziej miarodajnych, że w roku bieżącym nie zainwestowano w komunikacji na terenie C.O.P. ani złotówki.

PODNIESIONE KOSZTY BUDOWY

Już przed paru dniami w artykule wstępnym zwróciliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagraża Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu wskutek zaniedbań w dziedzinie komunikacji. Nie będę powtarzał naszych argumentów, chcę tylko zwrócić uwagę, na to, że już dziś budujący się okręg płaci nie wiadomo komu ciężki haracz za te zaniedbania. Do stalowej Woli, Dębicy, Rzeszowa, Niedomic, Rożnowa idą materiały budowlane z kieleckiego i konstrukcje stalowe z hut śląskich przedziwnie okrężnymi drogami. Bóg tylko i P.K.P. wiedzą o ile podraża to koszty budowy i ile zarabiają na tym koleje.

CO BĘDZIE ZA ROK?

A co będzie, kiedy budujące się już warsztaty ruszą i będą potrzebować surowca i mimo wszystko węgla.

Już w przyszłym tygodniu fabryka celulozy w Niedomicach zacznie przerabiać papierówkę. Świerk wileński niezbędny do wyrobu celulozy szlachetnej, sprowadzany do Niedomic w ilości ca 40.000 mp. rocznie będzie nakładał około 112 km. wskutek braku linii kolejowej Ostrowiec n. Kamienną — Szczucin.

Na marzec roku przyszłego zapowiadają uruchomienie Stalowej Woli. Węgiel śląski odległy w linii prostej o ca 210 km. będzie odbywał koleją drogę o 62 kilometry dłuższą.

A jeśli powstanie podkarpacki okręg hutniczy w rejonie Jasła to surówka dla pieców Martinowskich w Stalowej Woli będzie musiała odbywać 207 klm. podróży zamiast 123 klm., do których da się zredukować transport przez budowę 40 klm. linii Jasło — Dębica.

Wreszcie najceniejsze bodaj w Polsce, bo zawierające do 11 proc. manganu, rudy wołyńskie są odległe od Sandomierza o 426 kilometrów koleją, wobec 340 klm. w linii powietrznej.

NAJPILNIEJSZE POTRZEBY

Tych kilka przykładów wskazuje jakie są najpilniejsze potrzeby centralnego okręgu przemysłowego w dziedzinie komunikacji.

Można je uszeregować w następującym porządku:

1) Budowa linii węglowej Katowice — Sandomierz. Przy wyzyskaniu już istniejących linii do budowy pozostanie około 145 klm. odcinek Charsznica — Sandomierz.

2) Linia Sandomierz — Równe, przez Rozwadów, Zwierzyniec, Zawady, Włodzimierz, Wojnica, Łuck, Kiwerce. Do zbudowania jest odcinek Rozwadów — Zwierzyniec circa 80 klm. i Wojnica—Łuck circa 50 klm.

3) Linia Ostrowiec n. Kamienną — Szczucin około 80 km. dla połączenia Zagłębia Kieleckiego z Podkarpackim.

4) Linia Jasło — Dębica dla połączenia hutniczego okręgu podkarpackiego z Sandomierzem.

Oczywiście równolegle musi iść budowa nowych dróg i zupełna przebudowa już istniejących, gdyż obecny ich stan czyni je prawie zupełnie niezdatnymi dla transportu towarowego. Nie mówiąc już o fatalnym stanie nawierzchni, warto zwrócić uwagę, że na niektórych odcinkach najpoważniejszej arterii małopolskiej Kraków — Lwów z trudem mijają się dwa autobusy. A co dopiero mówić o drogach bocznych.

Wreszcie również na pierwszym planie trzeba postawić budowę szeregu mostów na Wiśle i Sanie, gdyż dotychczas lewobrzeżne powiaty są niemal zupełnie odcięte od prawobrzeżnych.

KANAŁ WĘGLOWY

Ministerstwo komunikacji kładzie główny nacisk na budowę kanału Przemsza — Wisła i użeglownienie Wisły do Sandomierza. Pewne, skromne zresztą, roboty w tej mierze (obwałowywanie Wisły) zostały już podjęte. Ministerstwo oblicza, że koszta budowy i usprawnienia tej arterii wodnej, wraz z budową portów na Wiśle, wyniosą około 100 milionów, które zamortyzują się w ciągu 5 lat, zważywszy, że transport tonny węgla drogą wodną do Sandomierza będzie się kalkulował o 6.5 zł. taniej, niż koleją. Przyjmując nawet to optymistyczne obliczenie, musimy wyrazić jednak wątpliwość, czy budowa wspomnianych przez nas połączeń kolejowych Katowice — Sandomierz — Równe (razem około 270 klm. nowych dróg), kosztem circa 55 milj. zł. nie jest pilniejsza od budowy drogi wodnej. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że Wisła będzie mogła być oddana do użytku dopiero za 5 do 6 lat, podczas gdy linię kolejową możnaby wykończyć w ciągu dwóch lat przy uruchomieniu corocznie mniej więcej takich samych środków finansowych.

NIE MOŻNA ZWLEKAĆ

Zważywszy, że budowa zakładów przemysłowych w centralnym okręgu przybrała zawrotne tempo, że tylko patrzeć jak między Wisłą i Sanem ruszą pełną parą setki nowych warsztatów, te 3—4 lata zaoszczędzone na usprawnieniu komunikacji nabierają specjalnej wymowy.

Normalnym trybem budowa dróg powinna była poprzedzić budowę zakładów. Tymczasem tak się stało, że do budowy dróg przystąpimy wówczas dopiero, gdy kilka poważnych fabryk będzie w pełnym ruchu. Odbije się to ujemnie nie tylko na kosztach transportu surowców, ale i na zbycie produktów.

W grę wchodzą tu nie tylko zwiększone koszta, ale musimy także wziąć pod uwagę, że zdolność przepustowa dotychczas istniejących linii okaże się z pewnością niedostateczna dla potrzeb Centralnego Okręgu.

Musimy ten okres nienormalnego bytowania przemysłu w Okręgu Centralnym skrócić do minimum. I dla tego musimy przystąpić do budowy takich przede wszystkim dróg, które w jaknajkrótszym czasie połączą Okręg Centralny ze źródłami węgla, surowców i z rynkami zbytu. Dla tego właśnie budowa linii kolejowych wydaje się nam pilniejsza od budowy kanału węglowego.

Kazimierz Bobiński.

POMIANOWSKI

ZAWSZE GÓRĄ!

To prawda jest niezbita! Każdy przyzna, że cukiernia Romana Pomianowskiego (Marszałkowska 65 róg Piusa XI i filia Żoliborz, Plac Inwalidów nr. 8) raczy swych gości najlepszymi ciastkami w stolicy. O tym przekonała się cała Warszawa.

W WOŁOMINIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Szadkowskiej (kiosk gazetowy)

KOLCE BEZ RÓŻ

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA

Ach, ten Jędrzej Moraczewski, nieszczęsne chłopisko.
Bóg wziął rozum, władzę ozon a cenzor nazwisko!

Świerszcz
(Dziennik Poznański)

JUDEUM VETO

Judeum veto prof. Michałowicza nie znalazło na szczęście naśladowców.

(Jutro Prasy)

ZBĘDNY TRUD

Niezależne (prócz od żydów) organy demokratyczne skrupulatnie wyliczają, że jacyś asystenci szpitalni skonsolidowali się z wystąpieniem prof. Michałowicza, że pewien doktór w dowód czci nazwał łóżko dziecinne imieniem Michałowicza, że paru tragarzy przysłało mu wyrazy hołdu.

Asystenci są z żydowskiego szpitala na Czystem, doktór nazywa się Epsztejn, tragarze to członkowie Bundu. Niepotrzebna fatyga zapewniać o ich uwielbieniu dla prof. Michałowicza. To jasne. Przecie w gminie żydowskiej projektują nadać mu tytuł honorowego rabina.

NA EGZAMINIE

W katowickiej szkole wizytator pyta ucznia:

— Kto w 1920 r. przeprowadził korzystny dla Polski plebiscyt?

— Wojewoda Grażyński.

— Kto stworzył harcerstwo?

— Wojewoda Grażyński.

— Kto stworzył POW?

— Wojewoda Grażyński.

— Kto stworzył przemysł śląski?

— Wojewoda Grażyński.

Taktowny wizytator nie zapytał kto stworzył świat. (kol.).

NA RATY od 4 zł. MIESIĘCZNIE

można zelektryfikować swoje gospodarstwo domowe

OPIEKACZ cena 25 i 37 zł.

GRZAŁKA nurkowa cena od 8.20 zł.

PŁYTKA cena od 23 zł.

SUSZKA do włosów cena 50 zł.

MASZYNKA do kawy cena 60 zł.

KUCHNIA cena od 260 zł.

PIECYKI cena od 14 zł. „SŁONCE" od 21 zł. Odbłyskowy od 30 zł.

ŻELAZKO cena od 12.50 zł.

IMBRYK cena od 21 zł.

SPRZEDAŻ RATALNA, POKAZY, INFORMACJE

PRACOWNIA NAPRAWY GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH

w **SALONIE ELEKTROWNI MIEJSKIEJ**

w godz. od 10-ej do 19-ej, ul. Marszałkowska 150 (wejście od Kredytowej)

Czy czystej krwi żyd

Będzie nosić nazwisko Radziwiłłów?

Kim jest p. Suchestow?

KRAKÓW, 29. 10. Wiadomość o zaręczynach 56-letniego ks. Michała Radziwiłła z żydówką Jeanette Suchestow, wywołała wszędzie niesmaczne wrażenie.

Narzeczona ks. Radziwiłła pochodzi z żydowskiej rodziny ze Stryja i przed paru laty była panną sklepową w jednym z magazynów w Berlinie. W urodziwej pannie Kranz — tak bowiem brzmi panieńskie nazwisko przyszłej księżnej Radziwiłłowej, zakochał się żyd Beniamin Suchestow i niebawem ożenił się z nią. Suchestow, dyrektor tustanowickiej spółki wodociągowej, przez parę lat żył w całkowitej zgodzie ze swoją żoną. Niedawno dopiero małżeństwo rozeszło się i Suchestowa zamieszkała w Krakowie. Lato bieżącego roku pani Suchestow spędziła we Włoszech w Monte Catini i tam właśnie poznała ks. Radziwiłła. Niebawem 56-letni książę oświadczył się żydówce.

Urząd stanu cywilnego w Przygodzicach ogłosił już zapowiedź ślubu ks. Michała Radziwiłła z Jeanette Suchestow, córką Jonasza i Klary Kranzów. Termin ślubu jeszcze nie został wyznaczony, odbyć się jednak ma niebawem. Ks. Radziwiłł zapisał podobno na rzecz swojej przyszłej żony majątek wartości półtora miliona złotych.

Najbardziej pikantnym, a równocześnie najbardziej oburzającym jest fakt, że ks. Radziwiłł zdecydował się adoptować 8-letniego syna swej narzeczonej z jej pierwszego małżeństwa z Beniaminem Suchestow. W ten sposób dzięki romantycznemu usposobieniu księcia pana, czystej krwi żydlak (matka z domu Kranz, ojciec Beniamin Suchestow) będzie niebawem nosić nazwisko Radziwiłł.

Rodzina Radziwiłłów wobec zamiarów matrymonialnych, ks. Michała zamierza przeprowadzić jego ubezwłasnowolnienie i uniemożliwić mu w ten sposób ślub z żydówką i adoptowanie jej syna. Ubezwłasnowolnienie musiałoby oprzeć się o decyzję lekarzy psychiatrów.

Przed kongresem

Kupiectwa Chrześcijańskiego

Odezwa Nacz. Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego

W związku z mającym się odbyć w dniach 13 — 15 listopada br. Ogólnopolskim Kongresem Kupiectwa Chrześcijańskiego w stolicy Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wydała do ogółu kupiectwa odezwę w której m. in. czytamy:

Problem handlu po raz pierwszy w dziejach wskrzeszonej Rzeczypospolitej staje się jednym z centralnych zagadnień, żywo interesujących cały Naród. Proces powstawania kupiectwa chrześcijańskiego, obejmujący już dzisiaj całą Polskę, musi otrzymać właściwy kierunek dalszego rozwoju. Trzeba zdecydować się na obranie właściwych dróg usprawnienia wymiany w Polsce; trzeba powiedzieć całemu społeczeństwu w jaki sposób sami będziemy realizować nasze plany, czego oczekujemy od Państwa i Społeczeństwa, trzeba ugruntować i wzmocnić wśród nas samych ducha wytrwałości.

W Warszawie na Wielkim Kongresie Kupieckim, który odbędzie się w dniach 13 — 15 listopada, mamy tego dokonać.

W świadomości, że reprezentujemy myśli i pragnienia całego społeczeństwa kupieckiego, tkwić będzie siła i znaczenie uchwał i rezolucyj kongresowych.

Wzywamy więc Was Koledzy Kupcy, byście wzięli liczny udział w tej wielkiej manifestacji, która zwróci na siebie oczy całej Polski.

P. Czang-Kai-Szek

ranna w katastrofie samochodowej

SZANGHAJ, 29. 10. Żona zmarłego marsz. Czang - Kai - Szeka udając się na front szanghajski, padła ofiarą katastrofy samochodowej. Pani Czang - Kai - Szek i towarzyszący jej australijski doradca jej męża, Donald, ulegli ogólnym potłuczeniom. Oboje przewieziono do Szanghaju.

Zbrodniczy szofer

zabił wieśniaka i uciekł

W piątek nad ranem znaleziono na szosie, w pobliżu wsi Mory pod Jelonkami, okrwawione ciało mężczyzny. Dochodzenie stwierdziło, że jest to gospodarz Karol Dominiak ze wsi Mory, który pełnił nocną wartę ochronną na szosie. Dominiak stał na skraju szosy i jeden z przejeżdżających samochodów uderzył go błotnikiem w brzuch tak silnie, że przeciął ubranie i rozpruł brzuch, wskutek czego wyleciały jelita.

Ciężko ranny Dominiak upadł nieprzytomny, a kierowca zwiększył szybkość i uciekł. Pozbawiony pomocy Dominiak zmarł wskutek upływu krwi. Stwierdzono, że gdyby szofer przyszedł mu z pomocą, udałoby się uratować mu życie.

W styczniu 1938 r.

wybory do Rady M. Poznania

POZNAŃ, 29. 10. W styczniu r. 1938 mają się odbyć wybory do Rady Miejskiej m. Poznania.

Poprzednia Rada Miejska o większości narodowej została rozwiązana w 1935 r., poczem reaktywowano ją na krótki czas w r. 1936 i powtórnie rozwiązano.

Niezwykły

Wypadek śpiączki

w pow. świeckim

Na weselu wiejskim u rolnika Siudy z Świekatowic w pow. świeckim wydarzył się niezwykły wypadek. Podczas tańca utraciła nagle przytomność służąca gospodarza. Okazało się, że zapadła ona w sen, z którego nie można jej było obudzić. Śpiączka ta trwa już kilka dni. Niezwykłym tym wypadkiem zainteresowały się sfery lekarskie.

Między nożycami

SOCJALISTA

Leon Blum, przywódca socjalistów francuskich zakupił w Szwajcarii zamek należący kiedyś do ces. Karola. (z prasy).

Ma król Jerzy pałac, ma lasy i ziemię,
a cóż to, Blum gorszy, że ma zamku nie mieć?
To mu się należy, to rodowa duma,
o tym marzył jeszcze Symcha, dziadek Bluma.
Wyjdzie Blum na pola w czas wiosennej siejby,
Lejba, pan na zamku, syn starego Lejby.
To nie jest bynajmniej jedyny wypadek,
że lubią socjały splendor — nie ma rady.
Chociaż w swoich pismach na kapitał krzyczą.
(Np. Niedziałkowski też na spadek liczy).

IPO.

Zbereźnictwa...

NIE MAJĄ WIĘKSZYCH KŁOPOTÓW

Prasa podała, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych załatwiło odmownie podania kilku gmin wiejskich o udzielenie im prawa do używania własnych herbów. Decyzja ta umotywowana została znaczeniem historycznym herbów, gdyż heraldyka polska nie zna ła podobnych odznaczeń wsi, a z herbów korzystały wyłącznie miasta, bądź też określone ziemie.

Bardzo się tą notatką ucieszyłem. Świadczy ona, że nasze gminy wiejskie nie mają już żadnych innych zmartwień, jak tylko troszczyć się o herby.

Widocznie już na wsi znikło zupełnie bezrobocie. Chłopi płacą punktualnie podatki, jadają conajmniej raz na miesiąc mięso, a nawet używają codziennie soli i to nie bydlęcej, a ludzkiej. Prawdopodobnie znikły już z naszych dróg wiejskich wszystkie bajory i rozlopy i samorząd wolny od wszelkich kłopotów, mający nadmiar pieniędzy w kasie, może spokojnie szturmować ministerstwo o herb.

A widocznie i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wszystko również dobrze się dzieje, jeżeli takie rzeczy rozpatruje na serio, miast pouczyć podległe sobie gminy, że mają inne pilniejsze sprawy.

Szczęśliwy ten samorząd!

B. REZA

Prymaria w Leżajsku

przed cudownym obrazem Matki Boskiej

Gościńcem do Leżajska zjeżdżamy w dolinę, a potem znów pod górę, która wałem długim, garbatym wnosi się jak fala, pierwsza, druga, dziesiąta. Daleko niesie się z góry wzrok, na dwadzieścia wiorst i na więcej, oblatuje dookoła swobodnie szachownice małych, biednych chłopskich poletek, poprzecinane długimi i grubymi gąsienicami wsi.

Jest jeszcze wcześnie, ledwie przeciera się późny, jesienny świt, wieś jednak zaczyna się ruszać, wstają nad nią mdłe, siwe dymy, oznajmiając porę gotowania śniadań.

KURNE CHATY

— Ta wieś chyba się pali? — mówi ktoś nagle.

Rzeczywiście, chałupy pobliskiej wsi dymią całymi strzechami.

— Iiii... nie — zabiera głos milczący dotąd furman. — Ta ino chałupy dymne, jeszcze na staropolskie mode budowane, wieś ano kidna, to nowych nie popostawiali. Widzi panienka, ta tu wszystkie takie same, w ty wsi i w tamty — zaciął batem po powietrzu w stronę dalekich chałup.

A więc kurne chałupy. W każdej na prawo „izba mieszkalna", na lewo stajnia, obora, chlew sachałom. Komina nie ma, dym wychodzi przez dziury w dachu.

KLASZTOR

Droga wydłuża się w nieskończoność, zawraca między górami, odbija wiorstami na pobocznych wsiach i rozstajach, aż wreszcie w monotonny chrzęst kół i stukot kopyt po gościńcu, wpada głos furmana:

— Ot i Leżajsk...

Zostawiamy miasto po boku, zawracając odrazu do klasztoru, wyniosłą bazyliką górującego nad miastem i okolicą. Wokoło zabudowań szeroko rozsiadłych na grzbiecie wzgórza, ciągnie się stary, obronny mur z szeregiem wąskich, wysokich strzelnic.

W klasztornym podwórcu, obstawionym czarnymi konfesjonałami cicho jeszcze i tylko nasze kroki klekoczą głośno po kamiennych taflach wydeptanych już setkami nóg. Za najmniejszym szelestem wstaje gdzieś z kątów wzdychające echo i podawane od ściany do ściany roztłukuje się w drobny mak.

W kaplicy Obrazu Cudownej Leżajskiej, klęczy kilka bab w „dybetkowych" i „gunfrowanych" spódnicach. W kącie pod chórem przystanął chłop w burej kapocie z pod której otokiem białym wygląda na wierzch z portek wypuszczona koszula.

CUDOWNY OBRAZ

Wielki kościół tonie w mroku, trochę widniej jest tylko w kaplicy, od wielu zapalonych świec.

Grają srebrne trąby fanfarę i dzwonią cienko małe dzwoneczki, kiedy odsłania się Cudowny Obraz. Wyszedł mnich ogolony z prymarią, zaklekotał drewnianymi sandałami po posadzce, do ołtarza przystąpił.

— O, Maryjo! — szept głośny, wnikliwy idzie po kościele, zgromadzeni ludzie przypadają czołem do ziemi.

Z pod ciężkiej korony patrzą w przestrzeń smutne oczy Panny Cudownej. Płomyki świec wysokich, obsadzonych w ozdobnie kutych kandelabrach, migają ogniem po Jej srebrnej sukience. Z wysoka, z nad ołtarza patrzy na swój lud zadumana Najświętsza Panienka.

Przyszła do tego ludu sama, objawiła się na tym miejscu małemu pastuszkowi o powiedziała mu, że chce, aby tu stanął Jej kościół. Wojewoda Łukasz Opaliński, wdzięczny również za ocalenie z rąk śmiertelnego wroga Stanisława Stadnickiego na Łańcucie, „Łańcuckiego Diabła", wystawił Jej tę bazylikę i klasztor, osadzając tu oo. Bernardynów. Umieszczony w bazylice obraz Swój, Matka Boska cudem łask obdarowała, i czeka ciągle od lat na głos wiary w nią, głos, który wynosi się z tłumu, nad ołtarz do Niej przychodzi domagać się zmiłowania.

— ... qui tollis peccata mundi, suscipe deprecationem nostram... ekstatycznie szepce mnich z wyżyn ołtarza.

— Zdrowaś Maryja... — modli się w głos jakaś babina.

— Pod Twoją obronę — intonuje organista i już wszyscy śpiewają, aż dech szeroki z kłębiastą falą pieśni idzie na ołtarz.

Mignęła kadzielnica złotą kutą koronką kształtu, dym siwy spiralami ciężkiej woni dźwignął się pod obraz, przewinął kolorami z witrażów, błękitem mdłym rozwiał się pod bogatymi freskami sklepienia.

Wychodzimy z kaplicy pod wrażeniem dotykalnej prawie cudowności. W leżajskim klasztorze nie można głośno mówić. Jedyny hałas, to klekotanie mnisich sandałów po kamiennych podwórcach.

Leżajskiej bazylice nic nie brakco by mogło podnieść jej świetność. Bogactwo złoconych ornamentów przytłacza, w ołtarzach widać obrazy Van Dycka i Rubensa, kunsztownie rzeźbione stalle, całe są inkrustowane w zawiłe wzory, a organy, jedne z największych w Europie, mają tylko tę „wadę", że nie można na całych odrazu grać, bo... mury mogłyby się zarysować od huku.

Naprawdę po królewsku mieszka Cudowna Leżajska, ale każdy ma zawsze do Niej przystęp. Z karłowatych, małopolskich gospodarek szczerzy zęby głód. Kto pomoże, kto poratuje w niedoli, jeśli nie Ona? I kto reszty kraju nie osłoni przed złym wiatrem ze Wschodu — jeśli nie Ona?

A. R. K.

Malarz i grafik

Wystawa Andrzeja Jurkiewicza z Krakowa

Nie jest bez pożytku organizowanie pierwszych wystaw artystów, w tych warunkach kiedy dla publiczności malarz nie istnieje jeszcze jako nazwisko a kiedy prace muszą mówić same za siebie. Bo dla tych, którym kierownictwo salonu Garlińskiego (Mazowiecka 8) pokazało prace Andrzeja Jurkiewicza nie jest wcale ważne, że jest on obecnie asystentem przy katedrze grafiki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i że w czasie swoich studiów pracował u najznakomitszych profesorów, jacy w Krakowie wykładają, a więc u Jarockiego, Pautscha i Weissa. Poprostu snobizm, jaki budzi się zawsze w związku z wystawami, krytyką i pierwszym, a zwykle decydującym upodobaniem publiczności nie wymaga jeszcze, aby wypadało mieć w domu coś z malatur i grafiki Jurkiewicza.

Niezależnie bowiem od wystaw i zupełnie poza nimi o malarzu urabia się zawsze pewna opinia i widz, oceniając obraz, bardzo często, choć niezawsze, patrzy nań kryteriami owej opinii. Ba, zdaża się nawet, że widz kupuje obrazy wbrew najbardziej oczywistej logice i wbrew własnemu przekonaniu. Taki przykład mieliśmy na jednej z tegorocznych wystaw Zachęty, gdzie ludzie wobec prac jednego ze starszych artystów, mieli wyraźnie zakłopotane miny, a jednak nie zdarzyło mi się widzieć ani przed tym, ani po tym tak wielkiej ilości zakupów.

Wystawy w ogóle, a w szczególności w naszym klimacie tarć osobistych, dają w wysokim stopniu sztuczną i niezdrową atmosferę, nie mówiąc już o tym jak nieprzyjemne jest natchnienie, które się wyładowuje tylko poto, aby coś wystawić.

I dlatego nadzwyczajną okazją i dla krytyków, a przede wszystkim dla publiczności, są pierwsze wystawy.

Andrzej Jurkiewicz urządził pierwszą swoją zbiorową wystawę. Pokazał kilkadziesiąt prac graficznych i około 20-tu obrazów olejnych.

Od razu muszę stwierdzić, że mnie bardziej odpowiadają jego grafiki i mam wrażenie, że i on sam lepiej w nich się wypowiada. Jego prace mogą wywołać wiele nieporozumień, bo forma w jakiej Jurkiewicz swoje myśli i odczucia wypowiada jest niewątpliwie niecodzienna i wydać się może, że jest to jeden z wypadków, tak często spotykanych, gonienia za nowością, aby tylko wyróżnić się z pośród innych, choć faktycznie tak nie jest.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech w grafice są subtelne i finezyjne połączenia plam czarnych i białych, a drugą niewątpliwą zaletą jest niezwykle staranna i dobrze przemyślana kompozycja, która jest tym ważniejsza, że Jurkiewicz posługuje się ostrą zagęszczoną kreską i lekkimi, plamowymi ściemnieniami. Taki rodzaj techniki jest ryzykowny i tym cenniejsze jest dobre wyjście z tych wszystkich zagadnień i trudności, jakie nasuwa.

Grafika Jurkiewicza jest rodzajową grafiką. Z tym wiąże się i odpowiednia atmosfera i odpowiednie do każdego tematu podejście. Na duży plus Jurkiewicza trzeba powiedzieć, że z uchwyceniem cech charakterystycznych dał sobie radę bardzo dobrze. A takie przykłady jak „Kwesta", „Przekupki z kwiatami", „Malarz i dzieci", pokazują, że przy życiu najbardziej prymitywnych środków można błyskotliwie i dowcipnie, a tym niemniej bardzo głęboko uchwycić typy, które będą w całej kompozycji dominowały i które będą dla artysty znaczną pomocą, jeżeli zechce nawet nieprzygotowanemu widzowi, przekazać swoją harmonijność zestawień i układu. Przykują bowiem jego uwagę tak, że chcąc, nie chcąc będzie musiał zareagować i na stronę artystyczną. Może najlepszą pracą, zaprezentowaną na wystawie jest „Tramwaj", w którym nie zaszkodziło nic powiększenie skali natężenia plam, a przeciwnie podniosło walory plastyczne. Poza tym należy zwrócić uwagę na pejzaż zatytułowany „U wodopoju".

Z obrazów olejnych niewątpliwie najbłębiej odczutym i przemyślanym do ostatniego pociągnięcia pędzlem jest obraz p. t. „Dziewczyna". Tego rodzaju sposób ujęcia ma tę dobrą stronę, że wymaga, aby malarz samodzielnie wypowiedział się zdecydowanym zestawieniem kolorów, prezentując całą kulturę i skalę swoich możliwości.

W pejzażu „Na pastwisku" Jurkiewicz operuje plamami tak, że tworzą barwną mozajkę, dla której pretekstem był sam temat — pasące się krowy. Szczęśliwie się złożyło, że Jurkiewicz nie miał tendencji do naturalizowania. Artysta nawet światło podporządkowuje najbardziej bogatemu wypowiedzeniu się kolorystycznemu. I o ile w grafice wypowiada się w stosunkowo wąskich ramach środków technicznych, o tyle jego malarstwo choć może mniej przemawiające pod względem użytych środków jest znacznie zasobniejsze.

Jerzy Stokowski.

Z EKRANU

„Tak się kończy miłość"

(KINO HOLLYWOOD)

Film osnuty na tle miłości ks. Modeny i arcyksiężniczki Marii Ludwiki, zmuszonej wyjść zamąż za Bonapartego.

Strona historyczna filmu opracowana bardzo starannie, styl epoki zachowany w całej pełni. Wadą filmu jest zbyt teatralne ujęcie reżyserskie i co za tym idzie wielka ilość dialogów. Reżyser nie uznaje pleneru, używa go tylko raz, jako niezbędnego rekwizytu do sceny miłosnej. Całość robi jednak odpowiednie wrażenie, przede wszystkim ze względu na Willy Horsta, który wyłamawszy się z intencyj reżyserskich, rolę swą potraktował realistycznie i żywiołowo. Świetnie odtworzony jest cesarz austriacki, nieco gorzej Metternich. Paula Wessely nie powinna podjąć się roli 19-letniej panienki.

Nad program arcywesoła rysunkówka o przygodach trzech kotków i słaby, jak zawsze, dodatek PAT'a.

Na zakończenie jedno zapytanie pod adresem dyrekcji kina „Hollywood". Czy kilimy sprzedawane w hallu, nie są przypadkiem żydowskie?

(zil)

List z za kordonu

o książce Melchiora Wańkowicza

Powtarzamy za „Podbipiętą" list, jaki redakcja tego pisma otrzymała z Mazurów Pruskich:

Jestem synem mazurskiej ziemi, pracowałem przez całe życie społecznie wśród moich rodaków i znam ich dole i niedole. Wydaje mi się conajmniej dziwne, dlaczego doszło do tego stanu rzeczy, że wielu naszych braci - Mazurów oficjalnie wypiera się języka ojców. W rzeczywistości jednak pielęgnuje go jako skarb najdroższy.

P. Wańkowicz w książce „Na tropach Smętka" podkreśla, że gdy zbliża się obcy człowiek, Mazur momentalnie przechodzi na język niemiecki. Ja osobiście znam wielu zażartych hitlerowców nienawidzących Polski i Polaków. Jednakże w rodzinie, w gronie osób najbliższych posługują się najchętniej językiem polskim. Mowa polska ma wprost magiczny wpływ, a cios jej dłuta wiecznotrwały. Osobiście mam mocne przekonanie, że wielu chętnie by się przyznało do polskości. Gotowi byliby ponieść w związku z tym daleko idące ofiary, gdyby wiedzieli, że wszystko ma jakiś cel, a ofiary nie idą na marne. A ilu tu śmiałków padło ofiarą? Od przykładów aż się roi. Wyzuci z mienia, bici, zrujnowani jako żebracy tułają się po tej biednej ziemi i są najczęściej przedmiotem drwin i urągowiska gawiedzi: — „Patrzcie, ten ośmielił się być Polakiem". Nauczeni gorzkim doświadczeniem wyrobili w sobie chytrość i nieufność. — Czy możecie nam się dziwić? Nie wchodzę w polskie przedrozbiorowe grzechy względem nas... Czy dziś zmieniło się na lepsze? Mam wrażenie, że obecnie traktujecie nas raczej dorywczo od czasu do czasu ktoś coś napisze o rodakach - Mazurach. Nie jeden — nawet naszym losem się rozrzewni — i na tym koniec.

Do duszy Mazura nie wchodzi się tak łatwo, na poczekaniu. Najlepszy dowód, że Kajka — ów mazurski słowik nie chciał się z p. Wańkowiczem wdać w rozmowę. Przykro mi niektóre rzeczy poruszać. Największą naszą tragedią — to brak zaufania właśnie do nas samych. My nigdy nie mamy tego poczucia, że w naszej polskiej pracy otrzymamy stałą opiekę i pomoc i z bólem serca patrzymy, jak nasi ziomkowie zmuszeni z powodów od nich niezależnych do opuszczenia Mazur, tułają się w wolnej ojczyźnie bez chleba. Stąd wyrzuceni — już nikomu niepotrzebni. My nie chcemy żadnych nagród za naszą pracę, chętnie oddamy mienie i życie za naszą świętą polską sprawę. Ale musimy mieć pewność, że nasza praca i poświęcenie nie są próżne i zapewnią nam opiekę i poparcie. Niby się tam coś dla nas robi, ale jakie to wszystko niepewne, zygzakowate, bezprogramowe. Większość idzie samopas, by nas Niemcy pojedyńczo mogli wykończyć...

Książka p. Wańkowicza, aczkolwiek nie odtwarza naszej rzeczywistości, jest pożyteczna. Jesteśmy mu szczerze za to wdzięczni. Zapoznaje rzesze czytelników chociaż częściowo z naszą ciężką dolą. Ale przy tym mamy wielki żal do p. Wańkowicza, bo ułatwił robotę Smętkowi, podając liczne nazwiska i fotografie poszczególnych osób, które przez to naraził na przeróżne przykrości... Ów Smętek, będący złym duchem mazurskiej krainy, uosobieniem niemczyzny, po wydaniu wspomnianej książki jeszcze więcej się panoszy i bezkarnie, dumnie harcuje po naszej ziemi. Już go nie trzeba tropić...

P. Wańkowicz zrobił wielką przysługę Mazurom - Polakom i mocno zaszkodził polskiej sprawie.

Wartość książki byłaby niewątpliwie większa, gdyby ją oczyścić z samochwalstwa autora, który nieomal na każdej karcie stara się wyliczać swoje czy to zasługi, czy też gdzie już nie był, kim nie był, czego już nie robił! Nawet biedaczysko u Poznańczyków ogromne wieńce na szyii nosił (str. 240). Jeżeli zaś o sobie nie pisze, to z pewnością o sławnym Tirliporku poświęcającym się dla sławnego literata i literatury. Być może, że jest sławnym literatem, ale tym bardziej niepotrzebnie się reklamuje... Nas Polaków wychowanych na Zachodzie to bardzo razi...

S. B.

Szczytno, w październiku 1937 r.

Konkurs na plakat w I. P. S.

Instytut Propagandy Sztuki oraz Koło Artystów Grafików Reklamowych ogłaszają konkurs na plakat reklamowy dla Polskiego Przemysłu Wódczanego S. A. („Rektyfikacja Warszawska").

Za najlepsze prace wyznaczone zostały następujące nagrody: pierwsza — zł. 500, druga — zł. 300, trzecia — zł. 150. Poza tym przewiduje się zakupy po zł. 100. Termin nadsyłania prac upływa dn. 20 listopada b. r. Szczegółowe warunki konkursu wydaje kancelaria I. P. S., Warszawa, Królewska 13.

„Lato w Nohant" w Teatrze Polskim

Piękna, wzruszająca sztuka J. Iwaszkiewicza o Chopinie i George-Sand „Lato w Nohant" wznowiona będzie na parę przedstawień w Teatrze Polskim i ukaże się tam trzykrotnie: w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym o godzinie 3.30 oraz w poniedziałek i wtorek wieczorem.

JACEK BRZEZINA 62)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Zmęczył się i usiadł na kamiennym podmurowaniu, biegnącym wzdłuż całego korytarza.

— Tu poczekamy. Dalej niebezpiecznie iść, gdyż mogliby nas zobaczyć lub usłyszeć.

— Widzę, że nieźle się pan tutaj orientuje.

— Co pan chce? Znam te dziury na pamięć. Pięć dni tutaj się ukrywam. Pani d'Anduston nawet nie podejrzewa, że siedzę w jej własnym, że tak powiem, domu. Szukali mnie po całym mieście i pustyni... — Zaśmiał się głośno i echo jego śmiechu pobiegło w dal wzdłuż kamiennych ścian.

Siedzieli chwilę w milczeniu nadsłuchując. Tylko szczury baraszkowały wkoło nich, zaczepiając czasem o nogawki od spodni lub włażąc bezczelnie na kolana.

— Że też pana nie zjadły przez ten czas.

— Złego licho nie weźmie. Siedziałem w tej samej dziurze, gdzie pana zamknęli. Nigdyby im nie przyszło do głowy mnie tam szukać. Udało mi się odkryć system otwierania drzwi, mogłem więc wobec tego wchodzić i wychodzić z celi kiedy chciałem.

— Jak pan się właściwie dostał tutaj?

Sęk roześmiał się.

— Powiem to panu pod warunkiem, że i pan później wyjaśni mi niektóre rzeczy. Siedziałem podczas przesłuchiwania pana przez panią d'Anduston na balkoniku (co pan zresztą zauważył) i słyszałem takie niestworzone historie, że mnie aż głowa od nich rozbolała. Wyjaśni mi je pan?

— Z miłą chęcią. Naprzód jednak wysłucham pana. Mamy jeszcze chyba czas. Która godzina?

— Siódma rano.

— O psia... osiem godzin już tutaj przesiedziałem...

Sprawy zaczynały się coraz bardziej komplikować. Pułkownik gotów już był nadjechać do Abou-Kemalu i co zrobi, jeżeli nie zastanie Grave'a? Nie było jednak innej rady, jak czekać.

Zapalili papierosy.

— Pamięta pan, jak nie dokończyłem mu pewnego opowiadania — odezwał się archeolog. — To było tego dnia, kiedyśmy się poznali w restauracji. Pani d'Anduston odwołała pana i nie dała mi możności powiedzieć panu o moim odkryciu. Otóż tego dnia rano leżąc w pokoju w hotelu podsłuchałem prowadzoną za ścianą rozmowę. Dwóch Arabów rozmawiało o jakimś młynie, w którym mieli się spotkać z nieznanym mi jeszcze wtedy Achmedem. Zaintrygowało mnie to i tegoż jeszcze dnia wieczorem, uniknąwszy bacznego oka nasłanego mi przez panią d'Anduston anioła stróża, zdołałem zbadać, gdzie się młyn znajduje. Zna go pan. Dostałem się tam wiadomą panu drogą i odkryłem wejście do tych podziemi. Nie było to takie trudne, zważywszy, że wówczas jeszcze niebardzo mieli się na ostrożności i strażnicy więcej spali, niż pilnowali. To wszystko co do mojego odkrycia, którym niestety nie zdołałem się z panem prędzej podzielić.

Wróciłem tutaj nazajutrz po waszym powrocie z Bejrutu. Taksówka dowiozła mnie o parę kilometrów od Abou-Kemalu, skąd nocą piechotą tutaj przyszedłem i nie chcąc być narażonym na zemstę wprowadzonej przez pana w błąd pani d'Anduston, ukrywałem się w tych tu oto podziemiach. Proste, nieprawdaż? Trzeba było mieć tylko odrobinę sprytu i chytrości.

Anglik przyznał mu rację. Bezwzględnie Sęk był bardziej sprytny, niż to w jego fachu było potrzebne.

— Co do mnie, to cóż mam panu wyjaśnić? Z góry przepraszam, że wpakowałem pana w tę awanturę i podszyłem się pod jego osobę, lecz to było konieczne. Musiałem sam pozostać w cieniu...

— Tylko bez przeprosin. Nie ma za co. Jestem bardzo zadowolony z tego wszystkiego. Mam przygodę, jaką rzadko dziś można przeżyć na świecie. Nie o to mi chodzi. Blagował pan pani d'Anduston, że wysyłałem jakąś depeszę, że mówiłem z panem o czekoladzie, że doniosłem mu o podsłuchanej w hotelu rozmowie, że kazał mi pan nie wracać do Abou-Kemalu... Coś podobnego pierwszy raz zdarzyło mi się słyszeć. Co do tego więc pragnę usłyszeć z ust pana wyjaśnienia.

— Ach, to głupstwa. Naturalnie, że depeszy pan nie wysyłał. Czytał pan Bogu ducha winien jakiś przegląd radiowy w poczekalni u Fehera, gdy ja przemknąłem się przez nią niepostrzeżony i nadałem depeszę, wzywającą panią d'Anduston do powrotu. Nie widział mnie pan naturalnie, tak jak też nikt inny.

— Zaczynam się robić ślepy na starość — mruknął Sęk.

— Że pan znalazł w samochodzie czekoladę, zauważyłem w lusterku, umieszczonym nad kierownicą. W hotelu ukradłem ją panu na parę godzin, czego pan nawet nie spostrzegł. Fakt, że podsłuchiwał pan rozmowę pani d'Anduston ze Scanim, wydaje mi się zupełnie pewny, z szafą zaś to był tylko mój domysł, lecz sądzę, że trafny. Wszystko to chyba nie jest zbytnio skomplikowane?

— Rzeczywiście, lecz właściwie w jakim celu tak pan blagował?

— Nie rozumie pan, że chciałem wmówić w nich, że pozostał pan w Bejrucie, że nie ma pan nic wspólnego z tym mistycznym Sękiem, włóczącym się po Abou-Kemalu i wprowadzającym w zdenerwowanie wszystkich ludzi pani d'Anduston. Chodziło mi o odwrócenie od pana podejrzeń, by dali panu spokój i tym samym umożliwili mu wydostanie mnie z tych lochów.

(D. c. n.).

Straszny wypadek na szosie radzymińskiej

Samochód spadł z wiaduktu

2 osoby zabite — 3 ranne

Dziś około godz. 10-ej rano na szosie radzymińskiej w odległości około pół km. od Radzymina wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, ofiarą której padło dwóch zabitych i trzech ciężko rannych.

Z Białegostoku do Warszawy po odwiezieniu towarów powracał samochód ciężarowy, należący do firmy przewozowo-ekspedycyjnej W. Węgiełek i ska.

Na szosie radzymińskiej znajduje się wiadukt, pod którym biegnie tor kolejowy nowozbudowanego odcinka Tłuszcz — Legionowo. Wiadukt znajduje się na wysokości 6 m. i 70 cm. nad torem.

W krytycznym momencie na wiadukcie jechała prawą stroną (prawidłową) jezdni furmanka jednokonna w kierunku Warszawy. Szofer samochodu usiłował furmankę wyminąć i w czasie wymijania zawadził przednim kołem samochodu o oś tylnego koła furmanki. Wskutek tego najprawdopodobniej pękły tryby w łożysku kierownicy i szofer stracił panowanie nad wozem. Samochód skręcił i uderzył w betonowy słupek ogrodzenia mostu po lewej stronie, a następnie obrócił się, złamał cztery słupki po przeciwnej stronie i stoczył się na tor przewracając się do góry kołami.

Po za szoferem, Ryszardem Młynarskim, znajdowało się jeszcze w samochodzie 4-ch stałych pracowników firmy: Jan Jankowski, Stanisław Librowski, Stanisław Strawiński i Józef Adamczyk. Jeden siedział w budce obok szofera, a pozostali na wozie. Skutki katastrofy okazały się fatalne. Dwóch robotników Adamczyk i Strawiński ponieśli śmierć na miejscu, a reszta została ciężko ranna. Samochód uległ zupełnemu zniszczeniu.

Rannych przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalach. Stan ich jest bardzo groźny. Szczątki samochodu zabezpieczono na miejscu. Samochód zatarasował tor, powodując przerwę w ruchu kolejowym.

Specjalna komisja zbada przyczyny katastrofy. Należy zaznaczyć, że samochód marki „CMC" został przez firmę zakupiony niedawno i puszczony w ruch dopiero przed miesiącem.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 m. Azrael — Lothe, Nicotine — st. Zygmunt, Grawer — Dobieckiego, — Bossiney — Nauruza, Harry — Nauruza, Odwaga — Herszlewicza, Krynica II — Boryckiego, Giorgetta — Babeckiej. Sarmata — Gr. of. 7 DAK.

GON. 2. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mł Narbona — Glińskich, Eleazar — Królickiego, Royal Fox — Budnego, Narocz — st. Nałęcz, Momus II — Wąsowskiego, Miss Palu — Mielżyńskiego, Genewa — Nauruza, Nabok—Schweitzera, Korazon — Święcickiego, Night Breeze — Szaniawskiego.

GON. 3. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 m. Dżungla II i Kaskada — Andrycza, Rafa — st. Wierzbno, Demagogia — st. Podkowa, Beduinka — Cichowskiego, Ramzes — Enderów, Jastrzębiec — Morzyckiego, Centaur II — st. Nałęcz, Szlem bez atu — Wąsowskiego, Lavitta — Mielżyńskiego, Mariasz i Nowina — Mieczkowskiego, — Konstancin — st. Michałowo, Arizona — Bronikowskiej, Kamień Schweitzera, Ferdynand i Radom — Dydyńskiego.

GON. 4. Sprzedażna. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 m. Lawina — st. Łochów, Bobrujsk i Dyktator — Andrycza, Perzeus — Enderów, Markietanka — Bukowieckiego, Ikaria — Wodzińskiego, Magnifika — Wężyka, Tanga — st. Pohalanka, Bira — Mielżyńskiego, Tabarin — Mieczkowskiego, Ignis — Macherskiej, Nounoutte Kruger.

GON. 5. Nagr. Mości Księcia 5.000 zł. Dyst. 1100 m. Lajkonik — Bersona, Lohengrin — 1 p. Ul., Trefl — Hoffmanowej, Escorial — st. Podhalanka, Herpes — Mieczkowskiego.

GON. 6. Nagr. 2400 zł. Dyst. 1100 m. Lajkonik — Bersona, Delaval — st. Wierzbno, Olimpic — st. Golejewko, Jalousie — Morzyckiego, Trefl — Hoffmanowej, Elba — Wodzińskiego, Brawo Palu — Mielżyńskiego, Odaliska II Bukowskiego, Faramuszka — Schweitzera.

GON. 7. Handicap. Nagr. 5000 zł. Dyst. 1600 m. Pędziwiatr II — Glińskich, Harmattan — Dydyńskiego, Dal — Tuńskiego, Kryniczanka st. Michałowo, Łuk — st. Podkowa, Nelly — st. Golejewko, Lari-fari — st. Jordan, Money Moon — Smorczewskiego, Pommery — Enderów, Jantoś — Bukowieckiego, Iffet — st. Nałęcz Hawerla — Dobieckiego, Elf — Wodzińskiego, Westa — Wężyka, Bouboule — Mielżyńskiego.

GON. 8. Nagr. 2400 zł. Dyst. 1600. Augustus Rex—st. Łochów. Le Picador—st. Tuńskiego, Łuk —st. Podkowa, Pompery—Enderów, Tototte — Janaszów, Igor II — Bukowieckiego, Dar — Pinińskiego i Kown., Iffet —st. Nałęcz, Nord — Bob. i Turno.

GON. 9. Nagr. 2400 zł. Dyst. 1800 m. Jagienka i Kate Ferry — Bersona Oryginał — Andrycza, Govil—Lothe Klondike — Englender, Atak — st. Lubicz, Morsik — Duchnowskiego — Bryza — Wodzińskiego, Madelene—Mielżyńskiego, Kryniczanka st. Michałowo.

Wyniki gonitw

z dnia 28 października

GON. 1. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Orsowa, ż. Garner, 2) Joyeuse (59,5), 3) Ostrzyca (13). 4) Diomara (1097), 5) Rusałka (17,5). 6) Elmira (497,5). 7) Destar (211), 8) Kapuś (53,5), 9) Geneza II (304,5). Wygr. w 1 min. 8 s. łatwo o 3 dł. Tot. 19,5, franc. 7, 9,50 i 7 zł.

GON. 2. Dyst. 2200 m. Nagr. 1800 zł: 1) Indus j. Pulc i Holmes j. Biesiadziński, 3) Olimp (17,5), 4) Dingo (17), 5) Baronia (23). 6) Babinicz (24,5), 7) Silina (104). Wygrał w 2 min. 24,5 s. w walce łeb w łeb. Tot. 41 i 64,5, franc. 18, 27.50 i 9.50 zł.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. „Jabłonny" 7000 zł: 1) Rakoczy ż. Gill, 2) Nobile (19,5), 3) Komtur II (54), wygr. w 1 min. 7,5 s. łatwo o 1 dł. Tot. 6 zł.

GON. 4. Dyst. 1600 m. Nagr. 2200 zł. 1) Kid j. Balcer, 2) Kerry (21,5), Isolano (11), 4) Irresistible (26,5). Wygr. w 1 min. 40 s. łatwo o 4 dł. Tot. 18, franc. 9,50 i 9,50 zł.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Derwisz III ż. Michalczyk, 2) Erytrea (19,5), 3) Bidermajer (17), 4) Turcja (55,5), 5) Hermosa II (264,5), 6) Missy (85,5). 7) Omikron (46,5), 8) Jasień (158,5), 9) Dekola (50). Wygr. w 1 min. 9 s. w walce o pół długości. Tot. 25,5, franc. 8, 7 i 6,50 zł.

GON. 6. Dyst. 2200 m. Nagr. 5000 zł: Jacek II ż. Stasiak, 2) Narew (11), 3) Orestea (40,5), 4) Aak (14), Wygr. w 2 min. 21 s. po walce o półtorej długości. Tot. 23, franc. 7,50 i 6,50 zł.

GON. 7. Dyst. 1200 m. Nagr. 2400 zł. 1) Effor, ż. Jagodziński, 2) Miechów (10), 3) Waad (102), 4) Ra (148), 5) Mr. Braun (31,5), 6) La Veine (67), wygr. w 1 min. 15,5 s. w walce o szyję.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł: 1) Voleur ż. Sauerland, 2) Bonne Aventure (43), 3) Rumak (16), 4) Cenis (132), 5) Primavera III (37), 6) Panama (329), 7) Anteusz (34), 8) Desir (80,5), 9) Tamiza (181), 10) Marlena, 11) Nagasaki (42). (42). Wygr. w 1 min. 45,5 s. o półtorej długości. Tot. 27,5, franc. 9,50, 12,5 i 8 zł.

GON. 9, Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł: 1) Par j. Kalinowski, 2) Harry (35), 3) Jasna (48), i Sessi (48), 5) Toreadore (31), 6) Nebraska (65), 7) Harrietta (21,5), 8) Rywal (30,5), 9) Łaps (37). Wygr. w 2 min. 17,5 s. o 3 dł. Tot. 27,50, franc. 8,50, 11 8 i 8 zł.

K. K. O.

pow. Warszawskiego przed egzaminem

Przejęcie portfelu Tow. Ubezp. „Przyszłość" przez K. K. O. pow. warszawskiego może stać się punktem wyjścia do likwidacji żydowskich i zagranicznych towarzystw ubezpieczeniowych o ile akcja ta zostanie ujęta w ramy odpowiedniej inicjatywy.

Należy jednak wyrazić żal, że w tak doniosłej sprawie prasa posiada tylko zdawkowe informacje, które stają się podłożem różnego rodzaju pogłosek.

Oczekiwać należy w najbliższym czasie miarodajnych wyjaśnień.

WARSZAWA I
Sobota, 30 października.

6,15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7,15 Płyty. 8,00 Aud. dla szkół. 11,15 Aud. dla szkół. 11,40 Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O Janku co psom szył buty". 16.15 Znane pieśni. 16.45 Transmisja z otwarcia Wystawy Radiowej w Bydgoszczy. 17,00 Odczyt. 17.15 „Od Aten do Bayreuth". 18,00 Wiad. sport. 18.10 Pogad. 18,15 Walce (pł.). 18.39 Aud. dla wsi, 19,00 Aud. dla Polaków za gran. 19,50 Pogadanka. 20,00 Najładniejsze melodie. 21.45 „Po amerykańsku" — skecz. 22,00 Koncert Orkiestry P. R. 22.50 Przegląd prasy i Kom. meteorolog.

WARSZAWA II
Sobota, 30 października.

13,00 Płyty. 14,10 Muz. austriacka (pł.). 15,05 Pogad. 15.15 Mała Orkiestra P. R. 15.45 Arie z polskich oper. 18,00 Utwory skrzypcowe. 18,50 Muz. salon. i tan. 19,45 „Dzień Oszczędności". 22,00 Wiersze Rabindranathe Tagore. 22,20 Muz. tan. (pł.).

WARSZAWA I
Niedziela, 31 października.

8.00 Pieśń „Pod Twoją obronę". 8.05 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9,00 Transm. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża, 10,30 „Aida" — skrót operowy (pł.). 11.30 Reportaż. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13,00 Przegląd kultur. 13,10 „Bajecznie kolorowa" — nowela Sewera. 13.30 Muzyka. 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 Aud. dla dzieci 16,05 Utwory M. Łysenki. 16.45 Powieść mówiona. 17,00 Polska muzyka lekka i tan. 18,35 Teatr Wyobraźni: „Samarytanin spod Solferino". 19.35 „Słynni wirtuozi" (pł.). 20,40 Przegl. polit. 20,50 Dziennik. 21,00 Wiad. sport. 21.15 „Komers na poddaszu" — wesoła audycja. 22.00 Altówka i fortepian. 22.50 Dziennik. Kom. meteorol.

WARSZAWA II
Niedziela, 31 października.

15,00 Utwory Bachów. 16,00 Felieton. 16.10 Muz. salon. 22,00 Wiad. sport. 22,05 Muz. tan, (pł.).

Nadużycia

W Święcianach aresztowano nadleśnego lasów państwowych, inż. Stanisława Kurczyna, i dwóch leśniczych, Pilecklego i Ławryłowicza, oraz kilku kupców leśnych pod zarzutem popełnienia nadużyć. Skarb państwa stracił 120.000 zł.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292,70, Bruksela 89,40, Gdańsk 100,00; Helsinki 11,59; Londyn 26.25; Montreal 5,29,75, Nowy Jork 5.28,75, Nowy Jork (kabel) 5,29; Paryż 17,85, Praga 18,51, Sztokholm 135,35, Zurych 122.10.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 68,50. II em. 69,75; dolarówka 38,50 — 39,25; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 59.13 — 59.25, (drobne) 58,75 — 58,88; 4,5 proc. wewn. państw. 55,00 — 55.25.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. 70,25, kupon zł. 79,32; 5 proc. Warszawy 63.13; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 61.25 — 61.50 (drobne) 61.75.

Akcje: B. Polski 107.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.00; Węgiel 23,25 — 23,00; Lilpop 50,40; Starachowice 10,75; Haberbusch 41.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29,00 — 29,50, zbierana 28,50—29,00; żyto I st. 23,50 — 24,00; owies I st. 23,50 — 24,25; II st. 22.50 — 23.25; jęczmień browarny 25.00 — 25.50; jęczmień 21.50 — 21.75; groch polny 30.00 — 32.00, Victoria 29.50—31.50; łubin niebieski 14.00 — 14.50 żółty 15,00 — 15.50, rzepak zimowy 60,50 — 61,50, letni 58,50 — 59.50 rzepik zimowy 56.50 — 57.00, letni 56.50—57,00, siemie lniane basis 90 proc. 47,50 — 48,00; koniczyna czerw. sur. 100 — 115; biała sur. 175.00—195.00; mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 45.00 — 48.00, gat. II 36.00 — 38.00; pastewna 22,00 — 23,00, żytnia gatunek I 33.00 — 34.00, gat. II 26,00 — 27,00 razowa 26.00 — 27.00 otręby pszenne grube 16.75 — 17.25; średnie 15.50 — 16.00, miałkie 15,50 — 16,00, żytnie 14,75 —15.25 makuchy lniane 22.50—23,00, rzepakowe 19.75—20.25; śruta sojowa 24.00 — 24.50; słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.50, siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50 prasowane 9.50 — 10.50.

Z frontu pracy

Zatarg w przemyśle drzewnym

załatwi Komisja Rozjemcza

Żydzi walczą z chrześcijańskim rzemiosłem

W środę zakończony został strajk robotników przemysłu drzewnego, którzy, w liczbie około dziesięciu tysięcy, wystąpili o umowę zbiorową. Majstrowie stolarscy, jak również robotnicy, na specjalnej konferencji wyrazili jednogłośną zgodę na rozstrzygnięcie sporu w drodze arbitrażu. Konferencja w Ministerstwie Opieki Społecznej z udziałem delegatów, ze strony przemysłu, majstrów, oraz robotników stolarskich, ustaliła, iż powołana komisja rozjemcza zatarg załatwi ostatecznie.

W tych warunkach uznać można, że strajk został właściwie tylko przerwany, gdyż w wypadku niezawarcia umowy zbiorowej do końca bieżącego tygodnia, robotnicy ponownie przystąpią do strajku.

•

W związku z tym zwróciliśmy się do jednego z majstrów stolarskich w Warszawie z zapytaniem, jaka jest jego opinia co do znaczenia ewentualnej umowy zbiorowej i jakie bezpośrednie korzyści wypływają z tego dla majstrów oraz robotników stolarskich.

Pan K. S., właściciel jednego z większych warsztatów stolarskich w Warszawie, wyjaśnia nam, że dla majstrów, którzy w przeważnej części są jednocześnie właścicielami i kierownikami warsztatów stolarskich, umowa ta ma bardzo poważne znaczenie ze względów handlowych.

WYZYSK ŚRODKIEM KONKURENCYJNYM

Obecnie bowiem sytuacja była taka, że warsztaty prowadzone przez majstrów - wyzyskiwaczy, opłacały swoich pracowników głodowymi stawkami, które bardzo często nie przekraczały sumy groszy 40 czy 50 za godzinę. Równocześnie obok tych placówek wyzysku, istniały warsztaty płacące robotnikom normalne stawki w wysokości około 2 zł. za godzinę.

I jedne tak samo, jak i drugie wytwarzały podobne artykuły, które w dalszym ciągu musiały ze sobą konkurować na rynku. Rzecz zrozumiała, że meble wytworzone w warsztacie, opłacającym robotnika po stawkach znacznie niższych, w naturalnej konsekwencji miały ceny rynkowe niższe i w ten sposób wybitnie mogły konkurować z. mebiami wytworzonymi w warsztatach rzetelnie opłacających swych pracowników.

ŻYDZI RUJNOWALI RZEMIOSŁO CHRZEŚCIJAŃSKIE

Tego rodzaju niezdrowa sytuacja, która w pierwszym rzędzie krzywdziła tak liczną rzeszę pracowników stolarskich, równocześnie odbijała się w sposób wybitnie szkodliwy na poważnych placówkach handlowych.

Stan ten wyzyskiwali w pierwszym rzędzie dla siebie żydzi, którzy prowadzą warsztaty w warunkach pozostawiających wiele do życzenia pod względem technicznym i higienicznym którzy właśnie najczęściej robotnikom płacili głodowe stawki, a którzy wreszcie byli w stanie zalewać rynek towarami o znacznie niższej cenie powstałej przez wyzysk robotnika.

NIEBEZPIECZNA PROWINCJA

Zagadnienie podobne istnieje także w stosunku Warszawy do najbliższej prowincji. Gdy w Warszawie pracownicy zatrudnieni są na ogół w normalnych godzinach, t. j. 8 godzin na dobę, to na prowincji czas pracy nie był absolutnie przestrzegany i w niektórych warsztatach zmuszano robotników do pracy 16-godzinnej. Stawki, jakie otrzymywali za tak długą pracę, nie były o wiele lepsze niż najniższe stawki w Warszawie, a niejednokrotnie wynosiły zaledwie 30 groszy za godzinę bardzo ciężkiej pracy, w niezwykle trudnych warunkach.

Towary prowincjonalne w łatwy sposób dostarczane do Warszawy, tak samo konkurowały z towarami wytworzonymi w solidnych warsztatach miejscowych.

ZNACZENIE UMOWY ZBIOROWEJ

Zdaniem naszego rozmówcy, umowa zbiorowa obejmująca i prowincję, zlikwiduje nareszcie to, tak poważne niebezpieczeństwo dla uczciwych warsztatów chrześcijańskich, ukróci niezdrową konkurencję żydowską, a co najważniejsze — zabezpieczy polskiemu robotnikowi normalne godziny pracy, wynagradzane we właściwy sposób. Majstrowie zyskają to, że płacąc należne stawki robotnicze, nie będą jak dotychczas rujnowali swoich przedsiębiorstw w walce z konkurentami i wyzyskiwaczami.

W takich warunkach umowa zbiorowa, na którą wyraziły zgodę wszystkie zainteresowane strony, jest bezwzględnie potrzebna. Niepodpisanie jej wyrządziłoby kolosalną szkodę nie tylko 10-tysięcznej rzeszy ludzi pracy, ale równocześnie położyłoby dziesiątki warsztatów chrześcijańskich, które w obecnie istniejących warunkach nie byłyby zdolne utrzymać się na powierzchni dostatecznie walczyć z konkurencją żydowską.

10.000 ludzi z niepokojem oczekuje orzeczenia Komisji Rozjemczej.

S. L.

ABC sportowe

Maraton w Koszycach

Przybyłek wycofał się

Marynowski siódmy

W Koszycach odbył się w czwartek wielki międzynarodowy pojedynek maratończyków z udziałem 41 zawodników 9 krajów Europy. Z Polski startowali Marynowski i Przybyłek. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły aż 40 tysięcy widzów.

Pierwsze miejsce wśród elity maratończyków Europy zajął niespodziewanie Francuz Lerich w 2 godz. 41 min. 56 sek.

2) Austriak Balaban 2:50:44, 3) Rumun Gall 2:51:07, 4) Czechosłowak Takacz 2:54:59, 5) Czechosłowak Bena 2:55:04, 6) Węgier Kusbey 2:55:46.

Pierwszy z Polaków Marynowski zajął siódme miejsce, uzyskując czas 2:56:49 sek. Należy to uważać za sukces Polaka, zwłaszcza gdy się uwzględni silną konkruencję. Marynowski wyprzedził wielu znakomitych biegaczy europejskich, a m. in. słynnego szwedzkiego biegacza Johnsona, który zajął dopiero 9-te miejsce w czasie 2:57:26. Drugi z Polaków Przybyłek nie ukończył biegu z powodu skurczu żołądka.

Ppor. Batog

mistrzem armii

W czwartek zakończył się w Warszawie pięciobój nowoczesny o mistrzostwo wojska.

Wogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza armii w pięcioboju nowoczesnym uzyskał ppor. Batog Kazimierz (WKS Śmigły Wilno), mając ogółem 51 punktów. 2) ppor. Aleksiński (WKS Śniwrocław) 55½ pkt. 3) por. Mielniczuk (WKS Gniezno) 81, 4) ppor. Filar (WKS Lida) 84½, 5) ppor. Milewski (Szk. Podch. Art.) 85½, 6) ppor. Dobrudzki (WKS Poznań) 87.

Ostatni mecz

ligowy w Warszawie

W niedzielę odbędzie się w Warszawie ostatni w sezonie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką i Wartą. Warszawianka wystąpi w następującym składzie: Rudnicki, Martyna, Gwoździński, Sroczyński, Cebulak, Waś, Sochan, Kniela, Smoczek, Święcki, Pirych.

Zawody odbędą się na stadionie Wojska Polskiego o godz. 12-ej. Sędzią meczu będzie Rutkowski z Krakowa.

Okęcie zwycięża

w Brunświku

Bokserska drużyna warszawskiego „Okęcia" rozegrała w Brunświku ostatni mecz na swoim tournee po Niemczech z reprezentacją miasta. „Okęcie" odniosło zwycięstwo w stosunku 9:7. Brunświk był reprezentowany przez bokserów „S. A. Marine Standarte 35" i „VFB Braunschweig".

Fantastyczna szybkość

498,9 klm. na godzinę

osiągnął automobilista Eyston

Słynny automobilista angielski kapitan Eyston w czwartek zaatakował rekord światowy Campbella (484.6 km.godz.). Próba odbyła się na słynnym torze na wybrzeżu Słonego Jeziora w pobliżu Bonne Ville w stanie Utah w Ameryce.

W pierwszej jeździe Eyston mimo, że jechał przeciwko wiatrowi uzyskał fatnastyczną szybkość 498,90 km. godz., a więc szybkość większa niż rekord światowy Campbella.

Rekord ten nie zostanie jednak uznany, gdyż przepisy wymagają jazdę w dwóch kierunkach i dopiero przeciętny czas uzyskany w tych dwóch biegach stanowy nowy rekord światowy.

Tymczasem Eyston nie mógł przeprowadzić drugiej jazdy z powodu uszkodzenia opony samochodowej.

Kapitan Eyston, który był już tak bliski ustanowienia nowego rekordu zamierza podjąć za kilka dni nową nową próbę.

Żyd zranił nożem socjalistę

Fałszywe zeznania ofiary napadu

w obronie napastnika

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę o głośny wypadek zranienia w Otwocku członka socjalistycznego TUR-u, Banachowicza, przez rzeźnika żydowskiego, Joska Rosenberga.

Zajście miało podłoże wstawiennictwa Banachowicza w obronie rzeźnika Rosenbluma, z którym Rosenberg był pokłócony, Rosenblum obawiając się sam wracać do domu, uprosił Banachowicza o opiekę. Szli razem, gdy Rosenberg zaczepił Rosenbluma. Ponieważ turowiec upomniał się za Rosenblumem, przeto Rosenberg ugodził go nożem pod dziesiąte żebro.

Gdy doszło do rozprawy sądowej, widocznie pomiędzy poszkodowanym i oskarżonym nastąpiło porozumienie, gdyż Banachowicz zmienił swoje zeznania w sensie korzystnym dla Rosenberga i przed sądem twierdził, że uderzono go z tyłu, nie wie więc, czy to zrobił oskarżony.

Prokurator wyciągnął wniosek z takiego zeznania i nakazał zatrzymać Banachowicza, żydowskiego nożowca skazano natomiast na półtora roku więzienia, i gdy Banachowicza odprowadzono do aresztu, to skazany pozostał na wolności pod dozorem policji

Związek marynarzy rezerwy

powstał w Warszawie

W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd delegatów związków marynarzy rezerwy Rz. P. w lokalu Yacht Clubu Polskiego St. Miasto 24.

Zjazd stwierdził jednomyślnie potrzebę zjednoczenia wszystkich marynarzy rezerwy w jedną wielką organizację, potrzebę pogłębienia wychowania obywatelskiego i przysposobienia wojennego wśród członków oraz szerzenia znaczenia morza i jego obronności wśród społeczeństwa.

Zjazd powziął uchwałę dokonania zbiórki wśród społeczeństwa na budowę jednostki morskiej, zbierając doraźnie wśród obecnych na zjeździe kwotę kilkudziesięciu złotych, którymi zostanie otwarte specjalne konto PKO

Na czele wybranego Zarządu Głównego Związku stanie komandor w st. spo. Czesław Petelenz, b. zastępca szefa kierownictwa marynarki wojennej.

Siedziba Związku i władz mieści się w Warszawie, St. Miasto 24 m. 1. Dyżury Zarządu we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Żony bezrobotnych narodowców

proszą o pomoc

Żona bezrobotnego narodowca prosi o zajęcie. Najchętniej w fabryce metalowej. Zgłoszenia proszę kierować do redakcji „ABC" Al. Jerozolimskie 121.

Żona bezrobotnego narodowca, zajmująca się wyrabianiem zabawek choinkowych, prosi o pożyczkę zwrotną 30 zł. na zakup materiałów. Łaskawe zgłoszenia lub ofiary proszę nadsyłać do redakcji „ABC", Al. Jerozolimskie 121.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Wiadomości gospodarcze

ROKOWANIA GOSPODARCZE Z GDAŃSKIEM

Dnia 27 października odbyło się zebranie Prezydium Zw. Izb. Przem.-Handlowych, na którym wysłuchano sprawozdania dr. Stanisława Wachowiaka, przewodniczącego delegacji, wyłonionej przez Związek do rozmów z Senatem W. M. Gdańska.

Podstawę do powyższych rozmów stanowił układ polsko - gdański z dn. 5 stycznia r. b. w którym Senat W. M. Gdańska zobowiązał się rozważyć postulaty polskich sfer gospodarczych w zakresie ulg i ułatwień dla polskich firm, pracujących lub zamierzających pracować w porcie gdańskim.

DELEGACJA NACZELNEJ RADY ZRZESZEŃ KUPIECTWA POLSKIEGO U P. MINISTRA P. I H.

Delegacja Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego przyjęta została przez p. Ministra P. i H., którego zaprosiła na Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w stolicy. W czasie konferencji delegacja złożyła Panu Ministrowi sprawozdanie z prac organizacyjnych Kongresu.

Pan Minister zaproszenie delegacji na Kongres przyjął i oświadczył, że weźmie udział zarówno w oficjalnym otwarciu Kongresu, jak i we wszystkich uroczystościach Zjazdu.

NOWE DOWIERCENIE ROPY W ZAGŁĘBIU NAFTOWYM

W Krygu, w gorlickim zagłębiu naftowym na kopalni Królówka dowiercono się obfitej ropy, której wybuch zalał okoliczne pole. Głębokość szybu nie dochodzi 400 mtr.

Z PRACY PORTU GDYŃSKIEGO

W ciągu ub. tyg. weszło do portu gdyńskiego 109 statków o pojemności 100.231 trn., a wyszło 130 o pojemności 114.730 trn. Bandera polska zajęła pierwsze miejsce. Ogólny obrót towarowy wyniósł 180.438,8 ton z czego załadowano 158.920,4 ton, a wyładowano 21.518,4 ton.

Dwa rządy w Barcelonie

Czerwony rząd walencki

przenosi się do Katalonii

WALENCJA, 28. 10. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów załatwiono ostatnie pilne sprawy przed przeniesieniem siedziby rządu do Barcelony. Następne posiedzenie gabinetu odbędzie się już w stolicy Katalonii.

Mimo, że przeniesienie rządu zdecydowane było jeszcze przed wizytą prez. Companysa w Walencji, to jednak szczegóły zostały ustalone dopiero na wczorajszym posiedzeniu. Katalonia, w myśl układu, zachowuje swą autonomię.

Ministerstwa oświaty, zdrowia publicznego i rolnictwa pozostaną jeszcze przez pewien czas w Walencji, jednak główne departamenty zostaną przeniesione do Barcelony. Przemysł wojenny, wojskowa organizacja zaopatrzenia żywnościowego zyska na obecności rządu w Barcelonie.

Dekret o przeniesieniu ma być ogłoszony w sobotę rano w katalońskim dzienniku urzędowym i od tej daty rząd hiszpański urzędować będzie w Barcelonie równolegle i niezależnie od rządu Katalonii.

Rada ministrów ustaliła wczoraj ścisły zakres działalności rządu centralnego i regionalnych rządów autonomicznych. Natomiast nie były omawiane sprawy zmian personalnych w składzie gabinetu, ani też możliwości piastowania przez jednego członka rządu centralnego portfelu w gabinecie rządu regionalnego. Sprawy te będą rozstrzygnięte dopiero w przyszłości.

Młodzi radykali — nacjonalistami

Min. Cot broni się przed atakami

swoich młodszych kolegów na kongresie w Lille

LILLE, 28. 10. Dziś rozpoczęły się tu obrady dorocznego kongresu partii społeczno radykalnej. W czasie obrad nad kwestiami obrony narodowej doszło do poważnych incydentów na tle działalności ministra lotnictwa Cota, zwalczanego bardzo ostro nie tylko przez koła narodowe, lecz także przez prawe skrzydło własnej partii.

W czasie debaty zabrał głos przewodniczący młodzieży radykalnej p. Sablot, który zadał ministrowi kilka drażliwych pytań m. in. na temat przyczyny klęski lotnictwa francuskiego w czasie ostatnich zawodów na trasie Istres — Damaszek, jak również na temat informacji o dostarczaniu przez Francję samolotów rządowi walenckiemu i rządowi chińskiemu.

Minister Cot z właściwą mu zręcznością, wśród niesłychanej wrzawy odpowiedział mówcy, wskazując przed wszystkim, iż jako kombatant i oficer z czasów wielkiej wojny nie ma obowiązku przyjmować uwag od swego młodego kolegi, a jeżeli chodzi o merytoryczną treść pytania, to zaprzeczył powyższym informacjom, zarzucając ze swej strony p. Sablot, iż podejmuje na swój rachunek argumenty prasy prawicowej.

Starcie przewódcy młodzieży radykalnej z ministrem Cotem wywołało bardzo burzliwy oddźwięk wśród członków kongresu i uwydatniło jeszcze raz rozdział między starszym pokoleniem partii radykalnej a młodzieżą partyjną.

W kongresie bierze udział około 2500 delegatów, jak również wszyscy członkowie klubu parlamentarnego i senackiego partii radykalnej.

Z. N. P. to nie całe nauczycielstwo

Chrześcijańsko Nar. Stow. Naucz. Szkół Powsz.

rozwija ożywioną i pożyteczną działalność

Skandale wywoływane na terenie szkolnictwa przez działaczy Z. N. P., zwróciły uwagę całego społeczeństwa na tę organizację. I ludzie nie stykający się bezpośrednio z szerszymi sferami nauczycielskimi, poczęli utożsamiać ogół nauczycielstwa ze Związkiem, mówiąc ściśle z jego leaderami. Pogląd ten jest niesłuszny i dla nauczycielstwa krzywdzący. Na ogólną liczbę, około 80.000 nauczycieli, ZNP. licząc szczodrze, skupia około 30.000. Nie obejmuje to całości nauczycielstwa bądź niezorganizowanego, bądź też należącego do drugiej organizacji Chrześcijańsko Narodowego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, liczącego około 8.000 członków.

Stowarzyszenie powstało w 1921 r. Na konferencji zorganizowanej dla prasy, przedstawiciele stowarzyszenia omawiając wytyczne pracy stowarzyszenia, podali jednocześnie informacje o jego obecnej działalności.

Stowarzyszenie stawia sobie m. in. następujące cele:

a) Zjednoczenie ogółu polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych dla rozwoju tegoż szkolnictwa, oraz dla spraw wychowania publicznego i domowego w duchu chrześcijańskim i narodowym.

b) Podniesienie godności stanu nauczycielskiego, kształcenie nauczycielstwa i wywieranie wpływu na organizację szkolnictwa powszechnego.

c) Obronę nauczycielstwa w sprawach zawodowych, służbowych i obywatelskich.

d) Popularyzowanie zagadnień, dążących do wzmocnienia oraz rozwoju kulturalnego i ekonomicznego państwa.

Stowarzyszenie stoi na stanowisku, że zasady wychowania przyszłego obywatela winny wynikać z tradycji i misji historycznej Polski, stąd opierać się na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Szkoła polska bez zasad wychowania narodowego swoich zasad nie spełni.

Działalność stowarzyszenia ponadto obejmuje organizację pomocy zawodowej. Stowarzyszenie prowadzi kursy i wykłady naukowe.

Organami stowarzyszenia są: Dwutygodnik „Nauczyciel Polski" poświęcony sprawom zawodowym i organizacyjnym, miesięcznik „Szkoła" poświęcony sprawom wychowania, „Kwartalnik Pedagogiczny", o charakterze naukowym, dwutygodnik dla młodzieży „Młody Polak" oraz dla klas niższych dwutygodnik „Dzwonki". Stowarzyszenie daje swym członkom obronę prawną w sprawach służbowych, zawodowych i osobistych, pomoc materialną w formie zasiłków dla rodzin po zmarłych członkach, kas oszczędnościowo-pożyczkowych, pomocy w wypadkach zachorzeń, dla którego to celu stowarzyszenie posiada własny dom wypoczynkowy w Jastrzębiej Górze, Dom Zdrowia w Szczawnicy, sanatorium dla chorych piersiowo w Zakopanem.

Stowarzyszenie w pierwszych latach swego istnienia liczyło około 20 tys. członków. W okresie „Jędrzejowiczyzny" liczba członków spadła do 3.000.

Działalność stowarzyszenia hamowały i uniemożliwiały metody faworyzowania Z.N.P. przez całą administrację szkolną. Dzisiaj wobec wprowadzenia kuratora do Związku, warto zdać sobie sprawę z tego, że ta zmiana idąca w kierunku objęcia wpływu nad nauczycielstwem drogą administracyjną, pozbawienia go samodzielności nie będzie zmianą pożądaną i właściwą. Reakcją na dyktaturę dygnitarzy w Z.N.P. nie może być nowa dyktatura.

Prawdziwe uzdrowienie stosunków na terenie szkolnictwa, uzdrowienie psychiczne rzesz nauczycielskich, to danie im wreszcie atmosfery wolności.

Wtedy prawdopodobnie samo nauczycielstwo dążyć będzie do stworzenia jakiejś jednej wspólnej organizacji. Zjednoczenie dokona się na podłożu ideowym jeśli będzie wolno swobodnie wyznać swoje poglądy. Olbrzymia część członków Z.N.P. bliższa jest ideowo nauczycielstwu stojącemu poza Związkiem do którego sprowadził ich lęk o chleb, niż czerwonym dygnitarzom związkowym i żydom, zorganizowanym w Związku.

Ustąpienie rektora

Uniwersytetu lwowskiego

LWÓW, 28. 10. Rektor Uniwersytetu Lwowskiego zawiesił w dniu dzisiejszym zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Wszechpolskiej. Powodem tej decyzji było wywołanie przez młodzież wszechpolską zajść na inauguracji obecnego roku szkolnego.

Jednocześnie w dniu dzisiejszym oficjalnie ogłoszona została dymisja rektora uniwersytetu lwowskiego z zajmowanego stanowiska.

Sprawa przyjęcia tej dymisji zostanie załatwiona na posiedzeniu senatu akademickiego uniwersytetu lwowskiego, który zwołany zostanie w sobotę.

Nagroda Nobla

w dziale medycyny

SZTOKHOLM, 28. 10. Wyższa szkoła medycyny w Sztokholmie, t. zw. instytut Carolin przyznał w dniu dzisiejszym nagrodę Nobla w dziale fizjologii i medycyny za r. 1937 uczonemu węgierskiemu prof. Albertowi von Szent-Gyorgyi głównie za jego odkrycia w dziedzinie procesów biologicznych spalania zwrotnego w odniesieniu do witaminy „C".

Prezes „Ruchu" p. Puławski

szefem prasowym O. Z. N.

Jak się dowiadujemy, na stanowisku kierownika biura prasowego O. Z. N. nastąpiła nowa zmiana. Mianowicie zgłosił dymisję z tego stanowiska p. Żenczykowski, który objął je w czerwcu po ustąpieniu płk. Rudnickiego.

Obecnie sprawy prasowe objąć ma prezes Tow. „Ruch" p. Leon Puławski. P. Puławski jest mężem zaufania płk. Miedzińskiego i w rzeczywistości sprawy prasowe O. Z. N. znajdą się obecnie w rękach płk. Miedzińskiego.

Wystawa Paryska

przedłużona o rok

PARYŻ, 28. 10. Międzynarodowy Komitet Wystawowy złożony z przedstawicieli 23 państw, postanowił dziś większością przeszło 2/3 głosów, pozwolić rządowi francuskiemu na ponowne otwarcie Międzynarodowej Wystawy w roku 1938. Komitet uwzględnił wyjątkowe powody prośby rządu francuskiego. Przytaczając tekst uchwały „Paris Soir" podkreśla, że ostateczna decyzja w tej sprawie zależy teraz od władz, t. zn. od parlamentu i od rady miejskiej. Oczywiście nie obowiązuje to poszczególnych państw, od których uznania uzależnione pozostawienie pawilonów, lub też ich rozbiórkę.

Uszkodzenie blokady elektr.

na Dworcu Zach. w Warszawie

W nocy z czwartku na piątek wskutek prawdopodobnie krótkiego spięcia uległa zepsuciu automatyczna instalacja elektryczna, przekładająca zwrotnice, tak zwana „blokada" na Dworcu Zachodnim spowodowało to całkowitą parogodzinną utratę zdolności przepustowej dworca, tak, że żaden pociąg odchodzący z Dworca Głównego w kierunku Skierniewic nie mógł odejść wg. rozkładu.

Manifestacja stowarzyszeń młodzieży

pod sztandarami wojskowymi

Jak donosi PAT-iczna w celu zadokumentowania, że młodzież polska jest całkowicie jednomyślna i zgodna gdy chodzi o sprawy obrony państwa i o gotowość poniesienia ofiar dla najwyższych celów państwowych pod sztandarami wojsokwymi Rzeczypospolitej, pan minister spraw wojskowych zwrócił się do szeregu najpoważniejszych organizacyj i stowarzyszeń młodzieżowych z apelem, by w dniu 11 listopada br. jako w dzień święta Państwowego, we wspólnej defiladzie dała wyraz tej swojej gotowości i umiłowania sztandarów wojskowych.

Na apel ten stowarzyszenia młodzieżowe zgodnie zgłosiły swą chęć wspólnego wystąpienia.

PAT-iczna nie wymienia tych stowarzyszeń.

Wieniec od masonów polskich

na grobie w. mistrza lóż belgijskich

BRUKSELA, 28. 10. W Leodium odbył się pogrzeb b. marszałka senatu belgijskiego i wielkiego mistrza belgijskiej loży masońskiej, Karola Magnetta.

Na pogrzeb przybyła, obok szeregu delegacyj zagranicznych, delegacja z Polski, która złożyła na trumnie duży wieniec.

W kondukcie pogrzebowym obok trumny kroczyli wybitni politycy belgijscy, jak: b. minister spraw wojskowych A. Deveze, obecny minister sprawiedliwości i Maistriau, szef partii liberałów Coulonvaux.

Czy znowu sumy na księżycu?

Proces o połowę Łodzi

wytaczają spadkobiercy napoleońskiego oficera

ŁÓDŹ, 28. 10. Żona inwalidy wojennego Wanda Kornacka, zamieszkała przy ul. Żeromskiego postanowiła wystąpić do sądu w imieniu własnym i 13 spadkobierców gruntów dóbr Karkoszka o obszarze 10.000 mórg, o zwrot tych gruntów. Na terenie tym jest dziś wybudowana mniej więcej połowa Łodzi. Pani Kornacka rości pretensje do części miasta, położonej wzdłuż ul. Piotrkowskiej od ul. Emilii do Cegielnianej, zaś w kierunku wschodnim do terenu położonego za t. zw. Księżym Młynem, na którym zbudowane są zakłady przemysłowe i położony jest park Staszica.

Tereny, zdaniem p. Kornackiej — stanowią jej własność prywatną, gdyż w r. 1803 zostały kupione przez jej pradziada Stanisława Strzameckiego, oficera wojsk gen. Dąbrowskiego, który zamordowany został przez Rosjan w r. 1813 i zostawił troje nieletnich dzieci.

W r. 1831 majątek został skonfiskowany przez rząd rosyjski, gdyż jeden z synów Strzemecklego brał udział w powstaniu listopadowym. Skonfiskowane grunty rząd rosyjski oddał osadnikom niemieckim. Pani Kornacka żąda obecnie zwrotu tych obszarów. Wartość ich jest trudna do określenia, sięga jednak milionów złotych.

De Man

następcą van Zeelanda

BRUKSELA, 28. 10. Król powierzył misję tworzenia gabinetu b. min. finansów w gabinecie van Zeelanda de Man'owi. De Man misję przyjął i rozpoczął rozmowy z przyszłymi członkami gabinetu. De Man jest wiceprzewodniczącym belgijskiej partii robotniczej.

Stracenie bandyty

Kosińskiego

We czwartek stracony został przez powieszenie krwawy bandyta Kosiński, morderca żony restauratora na Targówku.

Po straceniu doszło przed więzieniem Mokotowskim do niezwykłego incydentu. Oto brat straconego rzucił się na siedzącego w taksówce reportera p. I. S., który był obecny podczas aktu stracenia i z okrzykiem „Ja tu z wami zrobię porządek!" pobił go dotkliwie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz. Rzeźnicza 4.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł. lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński